SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 28 kwietnia 1951 r. Nr 100 (308) B Cena 15 gr.

DZIŚ w numerze:

MŁODZIEŻ krajów kapitalistycznych domaga się podpisania PAKTU POKOJU

Apel Światowej Rady Pokoju odbił się szerokim echem wśród młodzieży całego świata. Podżegaczom wojennym, Trumanom, Churchillom i Schumanom młodzież odpowiada pełnym głosem: ŻĄDAMY PODPISANIA PAKTU POKOJU PRZEZ PIĘĆ WIELKICH MOCARSTW: ZSRR, Chiny Ludowe, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję. I nie tylko słowem, ale i czynem młodzież wyraża swą wolę pokoju. W każdym kraju, w swoistych formach toczy się zacięta walka o pokój i wszędzie młodzież znajduje się w pierwszych szeregach bojowników o pokój i szczęśliwą przyszłość.

*

Na łamach tygodnika postępowej młodzieży amerykańskiej „Challenge" rozpoczęła się dyskusja na temat Apelu Światowej Rady Pokoju w sprawie Paktu Pokoju. Gazeta prosi czytelników o wypowiedzi w ważnej sprawie pokoju, bez względu na ich poglądy polityczne czy wyznanie religijne. Specjalny numer pokojowy „Challenge'u" ukazał się w nakładzie 100 tys. egzemplarzy.

200 młodych robotników w fabryce Forda w Detroit rozkolportowało wśród 60.000 robotników apel nawołujący rząd USA do „natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk zagranicznych z Korei i rozpoczęcia pertraktacji pokojowych między wielką 5-tką".

*

Gerda Biermeier, członek Związku Młodzieży Socjalistycznej z Monachium, złożyła następujące oświadczenie:

„Jako młoda socjalistka pragnę pokoju. Myślę, że jest naszym obowiązkiem zmobilizować wszystkich Niemców, aby żądali oni dymisji rządu Adenauera — rządu podżegaczy wojennych.

Podpisanie planu Schumana jest nowym dowodem, że rząd ten dąży do wojny. **Powinniśmy głośno wypowiadać się przeciwko przygotowaniom wojennym państw kapitalistycznych i wskazywać na dążenie do pokoju Związku Radzieckiego.**

Przede wszystkim musimy otworzyć oczy tej młodzieży, którą podżegacze wojenni chcą wykorzystać dla swoich celów".

*

Młodzież irańska bierze aktywny udział w zbieraniu podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju. Irańskie Stowarzyszenie Obrońców Pokoju podaje, **że mimo represji i licznych aresztowań do dnia 1 kwietnia zebrano ogółem ponad 100 tys. podpisów.**

M. L.

Koreańska Armia Ludowa gromi nieprzyjaciela na całym froncie

Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej z 26 bm. donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich prowadzą w dalszym ciągu zaciekłe walki, zadając amerykańsko - brytyjskim wojskom interwencyjnym znaczne straty.

*

Komunikat kwatery gen. **Ridgway'a** donosi o **„planowym odwrocie na z góry upatrzone pozycje" na całej linii frontu.**

Korespondent agencji Reutera donosi, że **pod naporem wojsk ludowych załamała się również obrona wojsk amerykańskich na wschodnim odcinku frontu w okolicy Hwaczon.**

W okolicy **Kanong rozbita została dywizja wojsk południowo-koreańskich.**

Robotnicy San Sebastian ogłosili strajk protestacyjny przeciw aresztowaniu towarzyszy pracy

Dziennik „l'Humanite" donosi, że robotnicy **zakładów hutniczych i górnicy kopalń rudy w Hiszpanii północnej** po kilkudniowym strajku powrócili do pracy. Jednakże, wobec tego, że władze frankistowskie odmówiły wypuszczenia na wolność kilku set robotników, aresztowanych podczas strajku — robotnicy w **San Sebastian** ogłosili strajk ponownie. W wielu miastach przemysłowych północnej Hiszpanii odbyły się wielkie manifestacje na znak protestu przeciwko aresztowaniom, dokonanym podczas strajku przez władze frankistowskie.

W wielu miastach Francji południowej robotnicy manifestują swą solidarność z narodem hiszpańskim. W mieście **Tarbes** podczas takiej manifestacji **na gmachu konsulatu frankistowskiego ludność zatknęła sztandar Republiki Hiszpańskiej.**

LUDZIE PRACY WSZYSTKICH KRAJÓW!
ROZSZERZAJCIE I WZMACNIAJCIE
potężny front obrońców pokoju!
Hasła KC WKP(b) w związku z 1 Maja 1951 roku

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił hasła na 1 Maja 1951 roku. Oto pierwszych dwanaście haseł:

▲ Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

▲ Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom walczącym o pokój, o demokrację, o socjalizm!

▲ Braterskie pozdrowienia masom pracującym krajów demokracji ludowej kroczącym pewnie drogą ekonomicznego i kulturalnego rozwoju swych krajów, drogą budowy socjalizmu!

▲ Niech żyje wielki naród chiński, który wywalczył wolność i niezawisłość swego kraju i buduje pomyślnie nowe życie!

▲ Niech żyje i wzmacnia się nienaruszalna przyjaźń i współpraca narodów radzieckiego i chińskiego!

▲ Braterskie pozdrowienia miłującemu wolność narodowi koreańskiemu walczącemu bohatersko o wolność i niezawisłość swej ojczyzny przeciwko interwencji zbrojnej obcych najeźdźców!

▲ Pozdrowienia demokratycznym siłom Niemiec walczącym o żywotne interesy narodu niemieckiego, o zjednoczone, niezawisłe demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

▲ Pozdrowienia okrytym chwałą patriotom jugosłowiańskim prowadzącym walkę wyzwoleńczą przeciwko reżimowi faszystowskiemu w Jugosławii, o niezależność swej ojczyzny od imperialistów!

▲ Braterskie pozdrowienia narodom krajów kolonialnych i zależnych walczących o swą wolność i niezawisłość narodową!

▲ Niech żyje przyjaźń narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój na całym świecie!

▲ Ludzie pracy wszystkich krajów! Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca! Rozszerzajcie i wzmacniajcie potężny front obrońców pokoju!

▲ Obrońcy pokoju na całym świecie! Demaskujcie i udaremniajcie zbrodnicze plany agresji wojennej — plany amerykańskich, angielskich, francuskich i innych milionerów i miliarderów! Nie pozwalajcie, by podżegacze wojenni omotali masy ludowe siecią kłamstw, by oszukali je i wciągnęli do nowej wojny światowej!

▲ Niech żyje polityka zagraniczna Związku Radzieckiego — polityka pokoju i bezpieczeństwa równouprawnienia i przyjaźni narodów!

Po złożeniu hołdu radzieckim siłom zbrojnym pełniącym chlubnie swą misję hasła KC WKP(b) zawierają apel do robotników, chłopów i inteligencji ZSRR, aby **wzmogli współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie państwowego planu gospodarczego na rok 1951 i wzmacniali w ten sposób potęgę socjalistycznej ojczyzny.** Masy pracujące Związku Radzieckiego wzywane są w szczególności **do realizowania wielkich budowli komunizmu, do pełnego stosowania w produkcji zdobyczy nauki i przodujących doświadczeń, do pełnego wykorzystania techniki** we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy wzywani są do nieustannego podnoszenia wydajności pracy, do jak najbardziej oszczędnego wykorzystywania surowców, do polepszania jakości produkcji.

W dalszych hasłach KC WKP(b) wzywa masy pracujące ZSRR do jak najlepszego wykonania przypadających na nie zadań.

Tak więc robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy przemysłu węglowego wzywani są do walki o całkowitą mechanizację wszystkich procesów wydobywania węgla i do szybszego budowania nowych kopalń, by dostarczyć krajowi więcej węgla. Przed robotnikami i robotnicami, inżynierami i technikami przemysłu naftowego stoi zadanie przyspieszenia eksploatacji nowych pól naftowych i szybszej budowy nowych rafinerii ropy, przed pracownikami hutnictwa — zadanie dalszego zwiększenia produkcji metali, przed pracownikami energetyki — jeszcze sprawniejsze zaopatrzenie gospodarki narodowej w energię elektryczną. Pracownicy przemysłu budowy maszyn zwiększyć mają wyposażenie w maszyny przemysłu, budownictwa, transportu i rolnictwa ZSRR

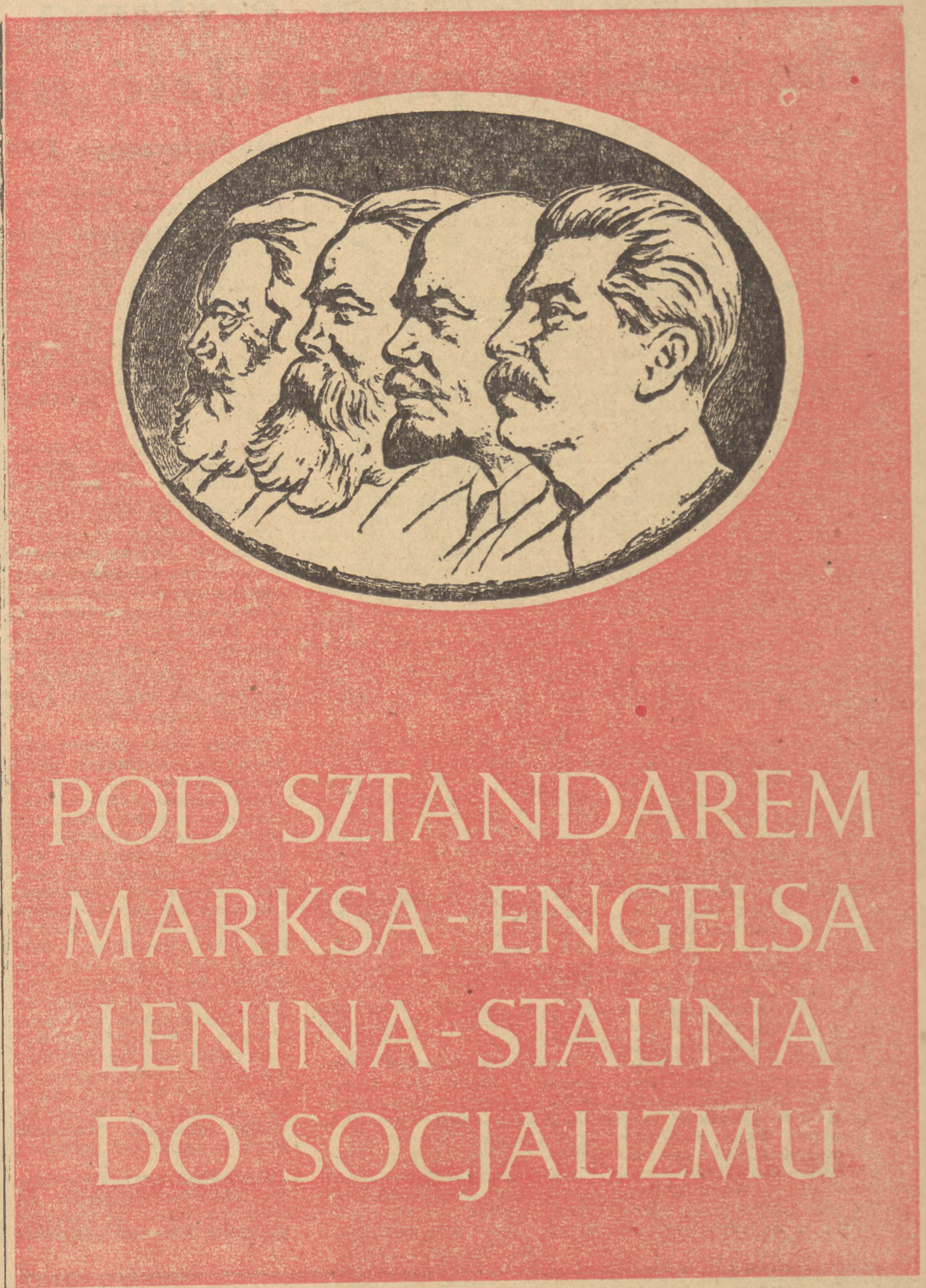
W następnych hasłach KC WKP(b) zwraca się do pracowników rolnictwa — kołchoźników i kołchoźnic, robotników i robotnic Ośrodków maszynowo - traktorowych i sowchozów, specjalistów gospodarki rolnej. Są oni wzywani do podniesienia urodzajności gleby, do uzyskania jeszcze wyższych zbiorów, do szerokiego stosowania w produkcji osiągnięć agronomii i zdobyczy techniki.

Do pracowników instytucji naukowych i szkół wyższych Komitet Centralny WKP(b) apeluje: walczcie o dalszy rozkwit przodującej nauki radzieckiej! Rozwijajcie odważniej twórczą krytykę i samokrytykę w pracy naukowej! Pracownicy literatury, sztuki i kinematografii wzywani są do podnoszenia poziomu swej twórczości, nauczyciele — do dalszego wychowywania młodzieży w duchu patriotyzmu radzieckiego na aktywnych budowniczych komunizmu.

Radzieckim związkom zawodowym — szkole komunizmu — hasła KC WKP(b) wytyczają zadanie szerszego jeszcze rozwijania współzawodnictwa socjalistycznego i pogłębiania troski o podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.

W następnych hasłach KC WKP(b) pozdrawia kobiety radzieckie, Komsomoł leninowsko - stalinowski, radziecką młodzież szkolną i pionierów

Końcowe hasło brzmi: **Pod sztandarem LENINA, pod przewodem STALINA — naprzód do zwycięstwa komunizmu!**



Jeden z plakatów wydanych z okazji 1 Maja przez RSW „Prasa".

ZOBOWIĄZANIA 1-MAJOWE
załogi zakładów im. Stalina w Poznaniu mające przynieść 2.100 tys. zł. oszczędności zostały już wykonane w 85 proc.

Z każdym dniem napływa coraz więcej meldunków o zwycięskiej realizacji zobowiązań 1-Majowych, przynoszących w efekcie obniżkę kosztów własnych, wzrost wydajności oraz olbrzymie ilości ponadplanowej produkcji wartości wielu milionów złotych.

W 23 zakładach przemysłu wełnianego, bawełnianego i lniarskiego na terenie **Bielska - Białej**, zobowiązania 1-majowe wartości prawie **1 mil. 200 tys. zł** realizuje ponad **17 tys. robotników.** Pierwszym zakładem, który doniósł o pełnej realizacji zobowiązań jest **Kombinat Przem. Wełnianego im. Leona Laska.** Dzięki wysiłkowi i twórczej ambicji załogi tych zakładów, zobowiązania 1-majowe wartości prawie **317 tys. zł.** zrealizowano w 100 proc. już 21 bm. Wśród robotników na czoło wysuwają się **A. Śpiewak i J. Matlak, którzy obsługują po 6 krosien, osiągając stale po 120 proc. normy.**

*

W woj. poznańskim w Czynie 1-majowym bierze udział ponad **1500 zakł. przem. i 235 PGR-ów.** Na czoło wszystkich załóg fabrycznych wysuwają się robotnice **zakładów metalowych im. Stalina w Poznaniu,** którzy podjęli zobowiązania wartości przekraczającej **2.100.000 zł.** Do 22 bm. wykonano zespołowo 85 proc. wszystkich zobowiązań.

Na wyróżnienie zasługują tow. Druba, Konieczny i Wojtkowiak, którzy podwyższyli swe normy ze 160 do 170 proc. oraz tokarz **S. Jankowski,** który **dzięki zastosowaniu metody szybkościowego skrawania podwyższył swa normę o 30 procent.**

*

Poważne sukcesy w Czynie 1-majowym osiąga młodzież. M. in. **młodzież gm. Dobracz w woj. bydgoskim zalesiła 6 ha nieużytków** oraz **naprawiła 3 km. wiejskiej drogi.**

W Chemsku Śląskim harcerze jednej ze szkół podstawowych **zebrali już 7.000 kg żelaza, 5.500 butelek i ponad 2,5 tony tłuczki szklanej.**

ZMP-owskie brygady robotnicze nie ustępują w Czynie 1-majowym starszym robotnikom. Na terenie budowy **Muranowskiego Osiedla,** załoga młodzieżowa prowadząca samodzielnie budowę 5-ciu bloków mieszkalnych zwycięsko realizuje swe zobowiązania 1-majowe przy systematycznym wzroście wydajności. I tak np. **brygada murarska tow. Włodarczyka osiąga 200 proc. normy, tow. Barańskiego do 230 proc. normy, zaś brygada betoniarska tow. Ziarno 402 proc. normy.**

Przyjaźń w walce o pokój

W tym samym czasie, gdy ludność Berlina entuzjastycznie witała naszego Prezydenta, a mocny uścisk dłoni dwóch bojowników o pokój i socjalizm — tow. Bieruta i tow. Piecka — pieczętował przyjaźń narodu polskiego i niemieckiego — w Bonn, w ponurej siedzibie „kanclerza" Trizonii — Adenauera, ciemne siły wojny spiskowały przeciwko pokojowi, przywracając do życia hitlerowską Luftwaffe.

W tym samym czasie, gdy młodzież NRD serdecznie, z entuzjazmem witała przedstawicieli narodu polskiego z Prezydentem Bierutem na czele — na zachodzie, w gabinetach Kruppa zeszli się zbrodniarze wojenni, by przystąpić do realizacji planu Schumana, który Niemcy Zachodnie przekształca w arsenał wojenny imperializmu amerykańskiego, a niemieckim magnatom przemysłu oddaje „zaszczytną" misję przygotowania gospodarki Europy Zachodniej do wojny.

To wszystko odbyło się na oczach narodu niemieckiego na terenie Niemiec.

I naród niemiecki wyciąga z tych faktów właściwe wnioski. Widzi on, że odradzanie Wehrmachtu, Luftwaffe, odbudowa przemysłu zbrojeniowego w Zachodnich Niemczech, stanowią ogniwa w łańcuchu amerykańskiej, agresywnej polityki. Widzi on, że ta polityka zmierza do użycia narodu niemieckiego w charakterze armii amerykańskich milionerów do wojny ze Wschodem Europy i przekształcenia Niemiec w nowe pole bitwy. Naród niemiecki widzi również coraz lepiej, że jego włączenie się do wspólnej walki, którą toczą kraje Demokracji Ludowej i ZSRR oraz masy pracujące na całym świecie przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, otwiera przed nim drogę pokojowego rozwoju, odbudowy zniszczeń wojennych, podniesienia jego dobrobytu. Wizyta Prez. Bieruta w Berlinie — widomy znak pomnażającej i pogłębiającej się przyjaźni polsko-niemieckiej, była ważnym krokiem w kierunku włączenia nowych mas narodu niemieckiego do ogólnoludzkiej walki o pokój. Zaklęty krąg adenauerowskiej schumacherowskiej polityki — której każde pociągnięcie zmierza do przekonania Niemców, że jedyną szansą ich narodowego odrodzenia jest trzecia wojna — ten zaklęty krąg został przerwany. I nowe setki tysięcy Niemców ujrzały z całą jaskrawością, że istnieje dla Niemiec droga wiodąca do pokoju, do przyjaźni z sąsiednimi narodami, z narodem polskim, droga na której tysiące ich przyjaciół chcą we wspólnych interesach wszystkich narodów — umacniać przyjaźń między narodami i pokój na świecie.

Znaczenie wizyty Prez. Bieruta w Berlinie idzie jeszcze dalej. Wizyta Prez. Bieruta przyczyniła się do pełniejszego zrozumienia w narodzie polskim i niemieckim, że wspólną sprawą naszych narodów, ściśle związaną z dążeniem do pokoju, jest walka o zjednoczenie Niemiec.

Utrzymywanie i pogłębianie przez imperialistów sztucznego podziału i rozbicia Niemiec — ściśle związane z ich napastniczymi planami, jest naigrawaniem się, szyderstwem z narodu niemieckiego, jest dla niego i upokarzające i szkodliwe. W samej rzeczy — cóż może być bardziej nienaturalnego w życiu narodu, mówiącego setki lat jednym językiem, mieszkającego od setek lat na jednym terytorium, posiadającego jedną kulturę, stanowiącego od setek lat jednolity organizm gospodarczy — niż rozczłonkowanie, rozbicie tego narodu. Nie nam, Polakom, trzeba to uprzytamniać. Poparcie przez Polskę naturalnego dążenia Niemców do zjednoczenia kraju na gruncie demokratycznym i pokojowym jest dowodem głębokiego zrozumienia przez Polaków wielkiego niebezpieczeństwa dla sprawy pokoju, dla Polski, które stanowi rozbicie Niemiec i polityka odwetowców oraz amerykańskich agresorów w Zachodnich Niemczech. Taki stosunek do sprawy zjednoczenia Niemiec ze strony narodu polskiego pokazuje Niemcom, gdzie znajdują się ich sojusznicy, a gdzie — ich wrogowie, gdzie znajdują się siły pokoju—gdzie siły wojny. Poparcie przez Polskę zjednoczenia Niemiec na gruncie pokojowym i demokratycznym, które znalazło wyraz podczas wizyty Prez. Bieruta w Berlinie, jest szeroką platformą do zacieśniania przyjaźni polsko-niemieckiej, służy sprawie pokoju, leży w interesach obu narodów, staje się czynnikiem aktywizującym oba narody do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciw rozpętywaniu przez amerykańskich podżegaczy wojennych i ich agentów nastrojów odwetowych. Przyczyni się do włączenia nowych mas narodu niemieckiego do walki o pokój.

W ten sposób wizyta Prez. Bieruta w Berlinie otworzyła nowe, szersze możliwości politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy polsko-niemieckiej. Umocniła ona demokratyczne siły w narodzie niemieckim, zadała silny cios „emokratycznym" podżegaczom wojennym. Na tym polega jej główny sens, na tym polega jej wielkie znaczenie dla zabezpieczenia nienaruszalności naszych granic, dla sprawy światowego pokoju.

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju PROTESTUJE przeciw bezprawnej decyzji rządu francuskiego

Radziecki Komitet Obrony Pokoju zaprotestował przeciwko decyzji rządu francuskiego zakazującej działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

Decyzja ta — stwierdza protest — **wywołała słuszne oburzenie wszystkich uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej, którzy szczerze dążą do utrzymania i utrwalenia pokoju. Wraz z nimi podzielamy to oburzenie i nie wątpimy, że próby udaremnienia pracy Światowej Rady Pokoju i przeszkodzenia tym samym wzrostowi sił obrońców pokoju skazane są na niepowodzenie.**

Radziecki Komitet Obrońców Pokoju domaga się uchylenia decyzji w sprawie zakazu działalności Światowej Rady Pokoju na terytorium Francji.

Zapewniamy Światową Radę Pokoju, że naród radziecki będzie jeszcze wytrwalej walczył o realizację uchwał Światowej Rady Pokoju, o pokój i bezpieczeństwo narodów.

Z polecenia radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju oświadczenie podpisali: **Tichonow, Fadiejew, Erenburg, Grekow, Korniejczuk, Gierasimow, Simonow, Surkow, Popowa i Kotow.**

Lidia Korabielnikowa

Brygadzistka fabryki obuwia „Komuna Paryska" w Moskwie
Deputowana do Rady Najwyższej RFSRR Laureatka Premii Stalinowskiej

Pracujemy w imię pokoju

Przed rokiem brygada rozpoczęła walkę o kompleksową oszczędność surowców i materiałów pomocniczych. Po starannym obliczeniu naszych możliwości i sprawdzeniu umiejętności zawodowych zaczęliśmy pracować przez jeden dzień w miesiącu na zaoszczędzonym surowcu.

Było to wielkie osiągnięcie!

Brygada nie poprzestała jednak na pierwszych sukcesach **W lecie ubiegłego roku podjęliśmy zobowiązanie zaoszczędzenia takiej ilości materiałów, która starczyłaby na 1,5 dnia pracy w ciągu miesiąca. Zobowiązanie to wykonaliśmy.**

Wkrótce poszła w nasze ślady cała załoga działu.

W ciągu roku 1950 brygada wyprodukowała z zaoszczędzonego surowca 13.597 par obuwia najlepszego gatunku, cały zaś dział wyprodukował 74.150 par.

Podobnie, jak cały naród radziecki, wiemy dobrze, że praca nasza stanowi wkład w dzieło umocnienia pokoju. Nikt z nas nie szczędzi więc sił, aby pracować jeszcze lepiej i wydajniej. Nie zadawalamy się naszymi osiągnięciami. **Wszyscy członkowie mojej brygady uczą się w kółkach technicznych, z dnia na dzień podnoszą swoje kwalifikacje. Daje to naturalnie dobre wyniki. Brygada nasza dostarcza 96 proc. obuwia w najlepszym gatunku, zamiast planowanych 90 proc.**

W roku 1951 pracujemy przez dwa dni w każdym miesiącu na zaoszczędzonych materiałach. Oznacza to, że przez dwa dni w miesiącu brygada nasza nie pobiera z magazynu surowców i **produkuje z zaoszczędzonego materiału ponad tysiąc par obuwia.**

Po to, by pracować jeszcze wydajniej, dział nasz wszechstronnie analizuje i upowszechnia przodujące doświadczenia stachanowskie metodą inżyniera Kowalewa.

Obecnie pracownicy laboratorium, kalkulatorzy i majstrowie studiują metody pracy najlepszych robotnic — Wołkowej i Blinowej, stosowane przez nie przy przyszywaniu zelówek.

Następnie zostaną zbadane i zastosowane w produkcji najlepsze metody pracy w zakresie innych czynności. Wszystko to pomoże nam jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy i ulepszyć jakość produkcji.

Stałe podnoszenie poziomu politycznego i kulturalnego stało się prawem naszych radzieckich robotników i robotnic. Często chodzimy do teatrów i kin, urządzamy dyskusje nad nowymi książkami i sztukami. Z olbrzymim zainteresowaniem śledzimy gigantyczne, twórcze prace prowadzone w naszym kraju. **Bowiem wszystkie te budowle są rękojmią naszej jasnej przyszłości.** Wiemy, że w bratnich nam krajach demokracji ludowej również wre twórcza praca w imię szczęścia narodu.

Krwawym podżegaczom wojennym nie uda się więc złamać naszego dążenia do pokoju, nie uda się im pozbawić nas wolnej, radosnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Dyskutujemy nad wypowiedziami uczestników Narady Nowatorów

Metalowcy fabryki śrub i nitów w Łodzi zlikwidują postoje maszyn

(Korespondencja własna)

W Fabryce Śrub i Nitów w Łodzi zebrali się młodzi metalowcy, aby przedyskutować wypowiedzi w Naradzie Nowatorów.

Po głośnym odczytaniu wypowiedzi tokarza z „Ursusa" tow. **Górniaka** i tow. **Golucha** ze Stoczni Gdańskiej wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała, że mimo dużych trudności, wynikających ze starego parku maszynowego, można po dokonaniu zmian i remontów zastosować skrawanie szybkościowe.

Np. **w dziale narzędziowni wystarczy zmienić głowice frezarki, dostosować ją do główików spiekanych i wtedy można na niej zastosować skrawanie szybkościowe.**

Dyskusja wykazała dużą troskę młodych metalowców o jak największe podniesienie produkcji i oszczędność.

Tow. **Kadamus** w toku dyskusji zapoznał uczestników narady ze swoją metodą oszczędności materiału podczas przeróbki tzw. „baków" (elementy narzędzi do wyrobu śrub).

— Możemy poprawić suport w strugarce poprzecznej, wyremontować ją — mówi tow. Zdzisław Mizera — osiągniemy przez to możliwość zwiększenia obrotów i dokładniejszej obróbki.

I ten wniosek zostaje żywo przedyskutowany, a z chwilą jego zrealizowania usprawniony zostanie proces wykonania narzędzi do maszyn ślusarskich.

Dużo czasu poświęcili uczestnicy narady omówieniu sprawy zlikwidowania postoju maszyn.

Tu zabrał głos tow. **Jerzy Sieniuc,** który nawiązał do wypowiedzi tow. **Żaczkiewicz** w Naradzie Nowatorów.

— Pracuję przy prasie, która wyrabia na zimno nakrętki i jest dla wszystkich jasne, że w czasie zmiany, gdy maszynę obejmuje mój następca, traci się 30 minut czasu, gdyż wtedy maszyna stoi, a to daje straty w produkcji około 30 kg nakrętek — stwierdził tow. Sieniuc.

W wyniku dyskusji postanowiono, że maszyna będzie pracowała bez przerwy, a tow. Sieniuc wtedy odejdzie od maszyny, gdy jego następca będzie gotowy do pracy.

— Trzeba nam także wystąpić z wnioskiem o jak najszybsze zrealizowanie projektu przedstawienia napędu maszyn na indywidualny — zakończył naradę tow. **Stępień. — Da nam to duże oszczędności na pasach transmisyjnych i energii elektrycznej.**

Młodzi metalowcy z Fabryki Śrub i Nitów w Łodzi rozeszli się z narady z nowymi wnioskami i doświadczeniami do dalszej pracy.

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI

Bez codziennego czytania prasy i czasopism nie można prowadzić pracy szkoleniowej

Z referatu tow. Z. Kozłowskiego, przew. Zarz. Stołecznego ZMP na naradzie propagandystów w dn. 15.IV br.

Za kilka miesięcy zakończy się rok szkoleniowy w ZMP. Praca zespołów w Stołecznej Organizacji ZMP przebiega różnie. Są zespoły dobrze pracujące, które mogą się poszczycić wieloma osiągnięciami.

I tak np. w F-ce im. Gen. Świerczewskiego, dzięki stosunkowo dobrze przygotowanym pogadankom i przeprowadzonym seminarium na temat Planu 6-letniego, na jednym z wydziałów powstała brygada produkcyjna, zorganizowana przez uczestników szkolenia. Polepszyła się również dyscyplina pracy wśród młodych robotników.

Dobrze pracują zespoły szkoleniowe przy Min. Górnictwa. Zajęcia zespołów odbywają się co 10 dni, uczęszcza na nie 57 członków. Propagandystami są np. **kol. Wiśniewski, kol. Łagińska, kol. Kowalewska i kol. Horoch.** Wszyscy oni uczęszczają na kurs partyjny II stopnia.

Zebrania szkoleniowe w tych zespołach odbywają się regularnie. Na początku zajęć propagandysta krótko przypomina poprzedni temat, a następnie przystępuje do omawiania nowego zagadnienia. Każdy temat pogadanki związany jest z zagadnieniami produkcyjnymi tego zakładu pracy. Dyskusja jest ożywiona i zabiera w niej głos prawie połowa uczestników szkolenia.

Przykładem dobrej pracy szkoleniowej są również zespoły przy PPB-KAM. W wyniku dobrej pracy szkoleniowej jedna z brygad młodzieżowych zdobyła proporzec przechodni ZG ZMP. **Organizacja w KAM-ie zwiększyła od czasu ostatniej Rady Naczelnej swoje szeregi o ponad 400 nowych członków.** Dzięki zwiększonej aktywności ZMP-owców i podniesieniu pracy szkoleniowej, w zakładzie powstały brygady „Lekkiej Kawalerii", które dziś skutecznie walczą z bumelanctwem, pijaństwem oraz wszelkimi przejawami wrogiej roboty.

Oceniając ogólnie przebieg szkolenia na terenie Warszawy należy stwierdzić, że pomimo niewątpliwych osiągnięć **w pracy szkoleniowej ZMP, mamy jeszcze cały szereg poważnych braków.** Propagandyści bardzo często nie przygotowują się do zajęć, nie czytają obowiązkowej lektury i nie pogłębiają tematu.

Na wykładach uczestnicy nie prowadzą notatek. Większość zespołów nie przeprowadza seminarium, ani przypominających z przerobionego materiału, jak się to dzieje w Beton - Stal w Żeraniu, gdzie propagandystą jest tow. **Wielgo.** Uczestnicy nie przyswajają sobie zagadnień politycznych i nic dziwnego, że poziom polityczny tego zespołu jest niski.

Bardzo poważnym brakiem jest również to, że na wykładach mało mówi się o obecnej sytuacji politycznej w Polsce i na świecie. Propagandyści nie korzystają z materiałów poglądowych, jak mapy, wykresy, globus, tablica itd.

Większość propagandystów systematycznie zaniedbuje odbywające się raz na dwa tygodnie seminaria, organizowane w Zarządach Dzielnicowych i nie korzysta z konsultacji w Ośrodku Szkoleniowym Zarządu Stołecznego ZMP.

Towarzysze **Czubak i Czemeryk z WZPO przy Lubelskiej** systematycznie zaniedbują konsultacje, nie czytają przewidzianej bibliografii i prasy. Toteż w czasie zajęć odczytują swą wypowiedź zamiast ją wygłaszać, nie łączą tematu z życiem fabryki. Tak przeprowadzona pogadanka jest nieciekawa i nie zachęca do dyskusji.

Aby szkolenie nasze mobilizowało młodzież do pracy, nauki, do walki z wrogami ludu, o pokój, musi ono być przystosowywane do aktualnej sytuacji międzynarodowej. Dlatego też propagandysta musi znać dobrze sytuację międzynarodową, korzystać codziennie z prasy, czasopism partyjnych i młodzieżowych.

Przed młodym pokoleniem naszej ojczyzny stoją gigantyczne zadania do wykonania.

Propagandysta winien wychowywać młodzież w poczuciu, **że przez szybkie wykonanie zadań Planu 6-letniego pomagamy naszym braciom walczącym o lepszą przyszłość w Korei, Wietnamie, w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, a przez to przyspieszamy zwycięstwo idei socjalizmu i pokoju na całym świecie.**

Trzeba uczyć młodzież ofiarności na przykładach walki komsomolców o realizację „Stalinowskich Pięciolatek", mówić o polskich bohaterach pracy, wpajać w młodzież przeświadczenie o słuszności drogi, którą kroczymy, o zwycięstwie wielkiej idei marksizmu-leninizmu na całym świecie.

Przytoczyć można jako przykład **tow. Lisowskiego z Cynkowni,** który swoje pogadanki wiąże z bieżącą sytuacją międzynarodową. Do każdego tematu czyta prasę, robi sobie wyciągi, czyta urywki z literatury radzieckiej. Np. przy omawianiu Planu 6-letniego przytoczał wyjątki z książki „Daleko od Moskwy", obrazujące walkę spawacza Mahometa Mura o wydajność produkcji.

Pomocnym przy opracowaniu pogadanki lub pytań na seminaria winien okazać się Stołeczny Ośrodek Szkoleniowy, z którego korzysta dotychczas nieliczna tylko grupa propagandystów.

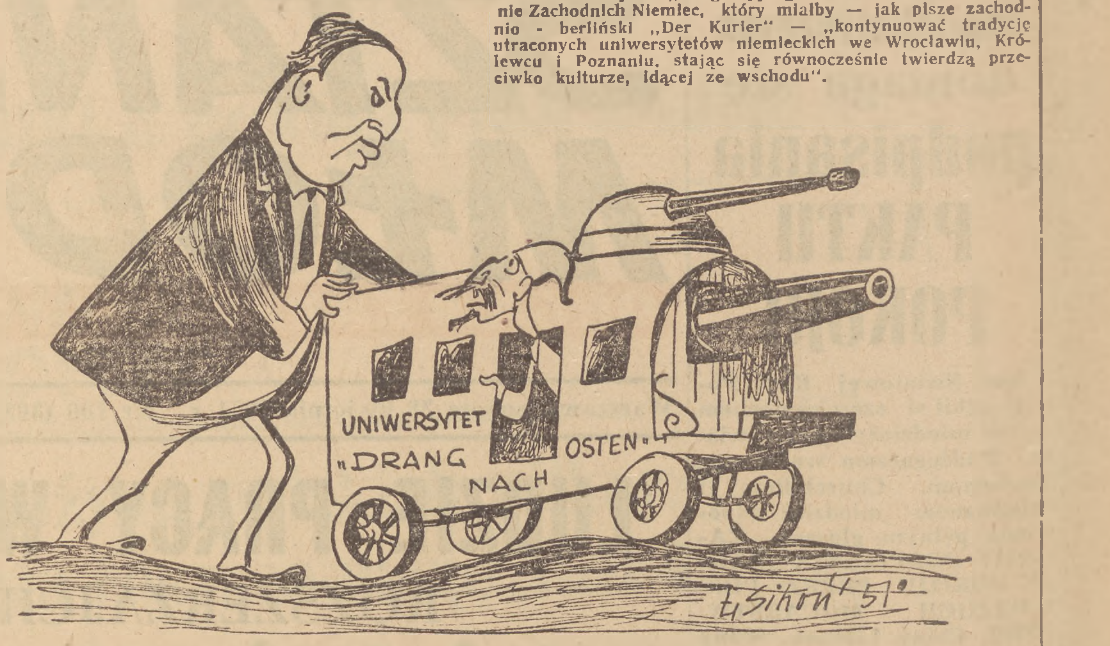
Propagandysta, jako wychowawca musi sam świecić przykładem w swojej pracy i zachowaniu się. Powinien on przodować na każdym kroku, w fabryce, w szkole. Takim jest tow. Grzegorzewski z PPB-KAM-u, przodownik pracy. Kol. Grzegorzewski przoduje w pracy i dobrze prowadzi zespół szkoleniowy. Taki propagandysta ma autorytet wśród młodzieży jako fachowiec i jako wykładowca. Propagandystę winno cechować poczucie świadomej dyscypliny i socjalistyczny stosunek do pracy. **Winien on być przepojony miłością do swej ojczyzny, do swego narodu i wychowywać młodzież w duchu solidarności międzynarodowej mas pracujących, w duchu internacjonalizmu.**

Propagandysta to człowiek o dużych wartościach moralnych, który nie kłamie, nie jest zarozumiały. Jest on bezpośredni, koleżeński, skromny i systematyczny w wykonywaniu obowiązków. Nie zraża się trudnościami, umie z nimi walczyć i przełamywać je.

Do końca roku szkoleniowego pozostało nam zaledwie kilka miesięcy. Czas ten trzeba umieć dobrze wykorzystać, aby naprawić wiele braków i niedociągnięć w pracy szkoleniowej.

Zarządy Dzielnicowe i Zakładowe ZMP winny szybko przeanalizować pracę zespołów szkoleniowych, dopomóc swoim propagandystom i poprowadzić dalsze szkolenie już według nowych metod.

Z PRASY: „Na konferencji delegatów tow. Związku Przesiedleńców ze Śląska, która odbyła się w Kolonii, zapadł projekt powołania do życia „emigracyjnego" uniwersytetu na terenie Zachodnich Niemiec, który miałby — jak pisze zachodnio - berliński „Der Kurier" — „kontynuować tradycje utraconych uniwersytetów niemieckich we Wrocławiu, Królewcu i Poznaniu, stając się równocześnie twierdzą przeciwko kulturze, idącej ze wschodu".



Mc Cloy: Zawsze chętnie służę wam pomocą

Śladem zobowiązań dla Nowej Huty (1)

KONTROLA ZOBOWIĄZAŃ

to reflektor ujawniający osiągnięcia i błędy

Odkąd staliśmy się gospodarzami we własnym kraju, przywykliśmy do manifestowania swych uczuć pracą. Taką właśnie **manifestacją uczuć są wszelkiego rodzaju zobowiązania** podejmowane dla uczczenia 1 Maja, czy rocznicy Rewolucji Październikowej itd. Na manifestacjach, na których podejmuje się zobowiązania, nie brakuje nigdy głosu młodzieży. Przeciwnie, zdarza się często, że właśnie młodzi przodownicy rzucają apel, pociągając za sobą starszych.

Ale powzięcie zobowiązania to początek. To słowna manifestacja uczuć, które dopiero poprzez codzienną, mądrą pracę przetwarzają się w tony nadplanowej stali, węgla; w nowe domy, maszyny, fabryki.

Od powzięcia zobowiązania do jego realizacji prowadzi długa, nieraz niełatwa do przebycia, droga. Na ogół jest ona przebywana. Czasem jednak trudności i brak pomocy w ich przełamywaniu gaszą entuzjazm młodzieży. Zdarza się i tak, że zobowiązanie nie zostaje wykonane.

A przecież **młodemu gospodarzowi fabryki, czy kopalni nie wolno rzucać zobowiązań „na wiatr", nie wolno mu zawodzić siebie, towarzyszy pracy; nie wolno demoralizować innych. Przemyślane, realne zobowiązanie musi być wykonane.**

Jakżeż więc pomóc tym, którzy pokonują trudności i tym, których zapał spala się jak garść słomy? Wniosek jest prosty: **wykonywaniu zobowiązań musi towarzyszyć kontrola.**

Tow. Jóźwiak, członek Biura Politycznego KC PZPR, tak pisał niedawno o wszelkiego rodzaju kontroli uchwał:

„... **Kontrola wykonania spełnia funkcję reflektora ujawniającego osiągnięcia, błędy i niedomagania. Służy więc ona jednocześnie sprawie uczenia i wychowywania...**"

Kontrola zobowiązań, którą w wypadku zobowiązań młodzieżowych powinien prowadzić przede wszystkim ZMP, to nie — jak zdają się niektórzy — bicie po głowie w wypadku kompletnego „zawalenia" roboty. Kontrola zobowiązań to również nie tylko suche, codzienne rejestrowanie wyników pracy przodownika czy brygady, **to przede wszystkim żywe i natychmiastowe reagowanie w wypadku trudności, pomoc, otoczenie opieką realizatorów zobowiązań.**

Czy kontrola da pożądane rezultaty, zależy od pracy i stanowiska w tej sprawie zarządu zakładowego ZMP. Zależy również od tego, czy **kontrola zobowiązań jest systematyczna.** A taka właśnie powinna być. Bo cóż da przeprowadzenie jej po upływie terminu zobowiązania? — Chyba tylko stwierdzenie, że zostało ono wykonane lub nie.

Oprócz kontroli odgórnej — zarządu zakładowego ZMP — potrzeba samokontroli. Przede wszystkim bowiem czuwać nad wykonaniem zobowiązania powinien ten, kto je powziął — jednostka lub brygada.

Wówczas dopiero, po zastosowaniu kontroli i samokontroli, można zapewnić maksymalną realizację zobowiązań. Wówczas także, po ich zrealizowaniu, można **podsumować i uogólnić doświadczenia, wyciągnąć odpowiednie wnioski z niedociągnięć i uczyć się na popełnionych błędach.**

Podsumowanie wszystkich zobowiązań młodzieżowych w zakładzie pracy powinno być jak najszerzej spopularyzowane. Przecież **uzyskane w efekcie ponadplanowe ilości węgla, stali czy materiałów włókienniczych to nic innego, jak miara entuzjamu i uczucia.**

Podsumowanie takie ma jeszcze inne, olbrzymie znaczenie. Gdybyśmy bowiem zrobili wykres rocznej pracy kilku brygad młodzieżowych, to okazałoby się, że wiele brygad pracuje podobnie do chorego organizmu. Wykres ich pracy przypomina wykres gorączkowy. W okresach, kiedy brygada realizuje zobowiązanie, krzywa wykonania normy podnosi się wyraźnie, potem spada — i tak w kółko.

Co wspólnego ma podsumowanie realizacji zobowiązań z rytmicznością pracy brygady? — Bardzo wiele. Jeśli brygada, wykonująca przeciętnie 110 proc. normy w okresie realizacji zobowiązania długofalowego daje 170 proc., to znaczy, że osiąga to nie dzięki przedłużeniu czasu pracy, a wskutek usprawnień i mądrego rozłożenia roboty. Jasne więc jest, że po wykonaniu zobowiązania wyniki jej nie powinny spaść ponownie na 110 proc., lecz utrzymać się przynajmniej na 140 — 150 proc. Zaś doświadczenia nabyte przez brygadę powinny być upowszechnione.

Widzimy, jak ważną i konieczną rzeczą jest regularna kontrola zobowiązań. Warto więc zainteresować się, jak wygląda ona w poszczególnych zakładach pracy. Warto i nawet trzeba przeanalizować ją otwarcie, po młodzieżowemu, po zetempowsku. Nadarza się po temu doskonała okazja. W ostatnich dniach odbyła się w Nowej Hucie I międzyzakładowa narada młodzieżowa. Wzięli w niej udział delegaci kilku zakładów pracy, które produkują artykuły dla Nowej Huty i w których młodzież powzięła trzy miesiące temu zobowiązania pod hasłem: **„pracujmy szybciej i lepiej dla Nowej Huty".**

A więc przyjrzyjmy się jak przebiegała kontrola zobowiązań w tych zakładach pracy.

EWA WACOWSKA

W amerykańskiej REDAKCJI

Do redakcji amerykańskiego dziennika przybywa pewien tajemniczy osobnik.

— Pan w jakiej sprawie? — zapytuje go sekretarz.

Tajemniczy interesant odpowiada szeptem.

— To sprawa wielce poufna. Chodzi o morderstwo.

Sekretarz machnął lekceważąco ręką.

— To zdarza się u nas co 18 sekund.

— Ale to nie jest takie zwykłe morderstwo.

— W takim razie niech pan pójdzie do pokoju reporterów miejskich i opowie, gdzie i kiedy zamordowano tego człowieka.

Interesujący osobnik nie dał się jednak zbić z tropu.

— To nie takie proste — tu chodzi o morderstwo większej ilości osób...

Sekretarz spojrzał z zainteresowaniem.

— Hm... Niech pan zwróci się do działu gospodarczego.

— Dlaczego właśnie do działu gospodarczego?

— Bo na pewno uczyniła to jakaś grupa gangsterów, działająca w porozumieniu z pewnymi branżami naszego życia gospodarczego. Te sprawy uzgadnia nasz dział ekonomiczny, który trzyma rękę na pulsie bieżących spraw.

— Hm... to chyba nie dział gospodarczy. Tu nie chodzi o morderstwo popełnibne przez gangsterów. Tu już wchodzi w rachubę śmierć bardziej masowa.

— Dział gastronomiczny — rzucił krótko sekretarz — pewno zatrucia wybrakowanym w Chicago mięsem lub coca-cola...

— I to nie. Ja mam na myśli morderstwa o wiele bardziej przekraczające ramy naszych codziennych krajowych wydarzeń.

— Dział wojskowy — mruknął sekretarz.

— To też nie. Ja, widzi pan, mam plan, jak będzie można łatwo wymordować setki milionów ludzi.

— A, to inna sprawa. Pójdzie pan do działu „Nauka i życie". Tam pana skierują do naszych specjalistów bakteriologów, chemików i fizyków. Im pan przedłoży swój interesujący projekt.

ZBIGNIEW GROTOWSKI

Kwietniowy numer Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP

NASZE KOŁO pracuje

Kwietniowy 4 (32) numer **Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje",** który ukazał się w sprzedaży przed kilku dniami, zawiera pogadankę **sekretarza ZG ZMP tow. MIECZYSŁAWA MARCA** na temat **„Co wynika dla organizacji z VIII Plenum ZG ZMP?"** Materiał ten wskazuje na poważne zadania ZMP-owców w narodowym froncie walki o Pokój i Plan 6-letni, daje on aktywiście organizacyjnemu wyczerpującą i jasną wytyczną w pracy na najbliższy okres. To też **pogadankę tę należy przeczytać i szeroko przedyskutować na każdym zebraniu koła ZMP-owskiego.**

Do uzupełnienia jej trzeba również wykorzystać bardzo cenne i ciekawe materiały zamieszczone w tymże numerze Miesięcznika w stałej rubryce **„Z doświadczeń Komsomołu".** A zwłaszcza niezwykle interesujący artykuł **P. POMAZKINA** o jednym zebraniu Nymejskiego Rejkomu Komsomołu miasta Tallina, na którym toczyła się żywa dyskusja **czy możliwością jest łączenie nauki z codzienną pracą aktywisty...** Wszyscy obecni na zebraniu wyrażali jednakowy pogląd, że uczenie jest rzeczywiście konieczne, ale niektórzy mówili równocześnie — pisze autor — że bardzo trudno jest być działaczem komsomolskim i jednocześnie kształcić się... Na to sekretarz Komsomolskiej Organizacji Maja Gedenwaniszwili odpowiedziała: **„Tak, bardzo trudno — ale jeszcze trudniej być aktywistą, nie łącząc pracy z nauką".**

Artykuł **POMAZKINA „Z zagadnień wychowania komsomolskich kadr"** winni przede wszystkim przeczytać ci nasi aktywiści, którzy tak samo, jak niektórzy komsomolcy opisani w artykule nie uczyli się, motywując ten fakt nadzwyczajnym przeciążeniem pracą, ciągłymi akcjami, podczas których nie można jakoby znaleźć wolnej chwili na naukę.

Cechą charakterystyczną kwietniowego numeru Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP jest zamieszczona w nim bardzo duża ilość materiałów terenowych. Materiały te opracowane zostały bądź to przez instruktorów ZG ZMP, bądź też przez przewodniczących zarządów terenowych i aktywistów organizacji. Poświęcone są one zarówno zagadnieniom robotniczym, wiejskim, jak i szkolnym.

Przewodniczący Zarządów Powiatowych i Gminnych dowiedzą się z nich o zadaniach młodego nauczyciela — ZMP-owca na wsi, o dobrej pracy robotniczej ekipy łączności miasta ze wsią z Zakładów Obuwia w Otmęcie, o tym, w jaki sposób organizacje nasze walczą o wydajność pracy, lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń.

W końcowej części numeru znajdziemy bardzo ciekawie opracowaną recenzję ze zbioru artykułów i przemówień **MICHAŁA KALININA „O wychowaniu komunistycznym"** i wspaniałej książki **AŻAJEWA „Daleko od Moskwy".** Materiał ten zamieszczony został w stałej rubryce Miesięcznika **„Co czytać?"**

Wadą ostatniego numeru Miesięcznika jest duża ilość błędów stylistycznych i gramatycznych. Zamiast np. „podejmować zobowiązanie" czytamy „dać zobowiązanie", zamiast „co ty robisz" jest „co robisz ty", zamiast „pragnę pracować" jest „pragnę włożyć swój wkład"... W artykule **A. WARTAMOWEJ „Każdemu komsomolcowi konkretne zadanie"** tłumacz używa znów słowa „polecenie" zamiast „zadanie" itd., itd.

Ogólnie należy stwierdzić, że **kwietniowy numer Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje" przynosi naszemu aktywowi i całej organizacji ZMP-owskiej wiele cennego i potrzebnego materiału do dalszej pracy.**

Z. K.

KARTY z HISTORII walk 1-majowych IV)

Krwawy Maj w Warszawie–1905 r.

W r. 1893 powstała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, która przejęła sztandar walki rewolucyjnej, sztandar proletariackiego internacjonalizmu od Wielkiego Proletariatu i Związku Robotników Polskich. SDKPiL podkreślała konieczność wspólnej z rewolucyjnym ruchem rosyjskim walki przeciw caratowi, przeciwstawiała się nacjonalistycznemu kierownictwu PPS, które usiłowało demonstracjom 1-Majowym, przeprowadzanym przeciw rządowi carskiemu i kapitalistom, nadać charakter wystąpień przeciw Rosjanom w ogóle.

Rok 1905 — to rok rewolucji, zapoczątkowanej w styczniu przez dokonaną z rozkazu cara masakrę demonstracji robotników petersburskich. Proletariat Rosji odpowiedział na „krwawą niedzielę" strajkami i demonstracjami.

Robotnicy Królestwa Polskiego stanęli bez wahania we wspólnym froncie walki. W styczniu i lutym ogarnął cały kraj potężny strajk polityczny. Fala przypływu ruchu rewolucyjnego nie opadała — nastąpiły masowe strajki ekonomiczne.

1 Maja 1905 roku strajk ogarnął Warszawę, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Częstochowę i wiele jeszcze innych miast Kongresówki. Przeprowadzono burzliwe demonstracje uliczne. Centralną demonstracją w Warszawie kierowała SDKPiL.

...leży przed nami pismo niewielkiego formatu na cieniutkiej bibułce: „Z pola walki" (wyd. SDKPiL), datowane 6 maja 1905 r. W żałobnych ramkach — 2 kolumny drobnego druku. Tytuł: Krwawy Maj w Warszawie. Niech mówi o nim zestawienie fragmentów korespondencji, nadesłanych do redakcji przez uczestników demonstracji.

„Dzień 1 Maja w Warszawie zapowiadał się w owym pamiętnym roku wspaniale... Już na parę tygodni przed majem wśród robociarzy warszawskich panowało ogromne podniecenie. Partyjnicy uwijali się jak muchy w ukropie. Kolportowano „Czerwony Sztandar" i broszurę majową; w ostatnich dniach przed majem rozklejano odezwy i rozwieszano sztandary na drutach telefonicznych. Organizacja partyjna szykowała się do demonstracji.

...Wziąwszy pod połę nieodłącznej, sakramentalnej peleryny paczkę odezw majowych, wybiegłem na ulicę. W dzielnicach burżuazyjnych były pustki — pozamykane bramy i nieliczni, śpiesznym krokiem idący przez ulice przechodnie świadczyli o tym, że dzień nie należy do zwykłych. Nie tylko tramwajów, lecz i dorożek nie było zupełnie. Obrazu dopełniały patrole piesze i zwłaszcza konne, które pędziły poprzez na pół wymarłe ulice.

POD SZTANDARAMI SOCJALDEMOKRACJI

„...Dzień był prześliczny, ciepło więcej niż wiosenne, niebo niebieskie i słońce błyszczące — jasno było i pogodnie, lecz w powietrzu unosiła się groza, coś zdawało się wisieć nad głowami.

...Przyspieszamy kroku i nagle znajdujemy się w zwartej masie, tuż obok chorążych trzymających na dwóch drzewcach wysoko w powietrzu ogromny sztandar Socjaldemokracji..." „...z wyhaftowanemi napisami: na jednej stronie **„Niech żyje Socjaldemokracja!"** na drugiej **„Precz z wojną! Niech żyje pokój! Niech żyje rewolucja! Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy!..."**

„...W tłumie coraz to kto inny rozwija czerwoną chorągiew, tak że trudno naliczyć. Oglądam się, rozglądam — nie widzę początku ani końca pochodu. Idziemy zwartym szeregiem, a masy rozentuzjazmowane, podniecone uroczystym nastrojem, śpiewami zgodnemi, bezustannie podchwytywanemi hasłami rewolucyjnemi, idą radosne, rozśpiewane, uszlachetnione... I pochód rośnie, rośnie bez końca.

...Otwierają się wszystkie bramy, okna, balkony, spada na nas grom oklasków, okrzyki: „niech żyje! wiwat!", powiewają nawet z bocznych ulic chustkami, rzucają kwiaty z okien".

„...Koło mnie idzie kobieta z małem dzieckiem, a gdy ja wesoło do niej się zwracam: „jakto, nie boicie się o swoje dziecko?", ona nie mniej wesoło odpowiada: „a jakże, niechaj się od maleńkości uczy".

„...Śpiewamy „Czerwony Sztandar", „Warszawiankę", „Na barykady".

„MŁODZI, CO ZAPAŁ MŁODOŚCI ZNAJĄ..."

„...Na czele pochodu powiewało 8 sztandarów naszej Partji.

Organizacja młodzieży S.D. wywiesiła swój własny, niesiony przez jednego towarzysza — inteligenta, sztandar z napisem **„Niech żyje Socjaldemokracja K. P. i L."** i inicjałami Organizacji Młodzieży: **„O.M.S.D."...**

„W odezwie 1-Majowej do młodzieży **„Organizacji Młodzieży Socjaldemokratycznej"...** SDKPiL przywołuje wszystkich **„młodych, co zapał młodości znają i walczyć ze wszystkim co podłe i nikczemne umieją"** — do walki wraz z proletarjatem, do stawania w szeregach robotników dla walki o socjalizm."

„W tegorocznym obchodzie majowym przyjmowała też udział i młodzież rosyjska. Pod sztandarem Organizacji Młodzieży Socjalistycznej, na którym hasła były wypisane i w języku rosyjskim, kroczyła w ilości 45 — 50 osób młodzież socjalistycznych kółek rosyjskich, należąca do SDKPiL. Wszyscy oni przyjmowali jak najgorętszy udział w demonstracji, śpiewając pieśni rewolucyjne i wznosząc okrzyki..."

„PRECZ Z SAMOWŁADZTWEM! NIECH ŻYJE SOCJALIZM!"

„...Pięć razy towarzysze i towarzyszki, stojąc na ramionach innych, i widzialni wszystkim, zwracają się do nas z płomiennemi mowami..."

„...Przemawiał robotnik... W krótkich słowach wykazał jak kapitalizm ssie krew z robotników w dzisiejszym naszym ustroju i jak absolutyzm nawet bronić się nie pozwala przeciw temu wyzyskowi, gnębi nas, każe siec nahajami, strzelać do nas z karabinów. Najpierwszem naszem dążeniem przeto powinno być i jest obalenie caratu i zdobycie republiki a z nią praw politycznych, niezbędnych dla rozwoju walki proletarjatu z kapitalizmem."

„...Zakończył okrzykiem: **„Precz z samowładztwem!", „Niech żyje socjalizm!"**

„...**Precz z wojną i militaryzmem!"** Z kolei mówił znowu inny mówca o święcie majowem i o solidarności robotniczej. Okrzyki były powtarzane... przez tłum, który dosięgał teraz liczby 20.000".

Przy koszarach pochód się zatrzymał. Z okien patrzyli na pochód rosyjscy żołnierze.

„...Mowa, wypowiedziana przez jednego z towarzyszy do nich w języku rosyjskim znalazła wśród żołnierzy dobre przyjęcie, niektórzy z nich kłaniali się i wymachując czapkami, wznosili okrzyki: **„Dołoj samodierżawie, da zdrawstwujet swoboda!", „...procz s wojnoj!"** („Precz z samowładztwem, niech żyje wolność!", „...precz z wojną!")

„Mowę do żołnierzy koło koszar na Złotej demonstrujący zakończyli..." „...grzmiącym okrzykiem: **„Precz z caratem! Niech żyje wojsko rewolucyjne!"**

GRUCHNĘŁY SALWY W ALEJACH JEROZOLIMSKICH

Wychodząc z Towarowej pochód doszedł do Alei Jerozolimskich, do domu Nr 103. Ruszył wtedy na tłum oddział ułanów gwardii. Zjawiła się policja... Padł prowokacyjny wystrzał: strzelił policjant, stojący na posterunku. Rozległy się salwy...

Rzeź była świadomie uplanowana przez sługusów rządu — policję.

„...Nagle, niespodzianie, śpiew złowieszczo umilkł."

„...Usłyszałem jakiś krzyk oficera, potem suchy trzask strzałów karabinowych. W pierwszej chwili... staliśmy wszyscy jak wryci w ziemię — raczej jeszcze trwał rytm pochodu, jeszcze nogi rwały się naprzód. Gruchnęła nowa salwa, następna rozsypała się już w urywany terkot poszczególnych karabinów.

Tłum runął w bok zanim zdążyłem zdać sobie sprawę, czy są ranni i zabici. Porwała mnie fala ludzka."

„...Usłyszałam jęki, gdy u stóp moich nieledwie ludzie we krwi broczyć poczęli... A kule świstały, świstały, a jęki coraz częstsze, coraz rozpaczliwsze naokół się rozlegały...

...„Wody, wody", rzężał jakiś umierający. „Towarzysze, ratujcie!"... — wołał drugi."

Autorka, która zdołała ukryć się w jakiejś szopie, po ustaniu strzelaniny wyszła na przylegające podwórze:

„W bramie otwartej pokotem leżały trupy — może 30 — jeden za drugim, ze straszliwem spojrzeniem zastygłych, o pomstę wołających oczu... Straszne rany, z których krew się sączyła... strasznie porozdzierane, krwią poplamione ubrania. A wokoło siedzieli ranni... Straszny plac boju, znaczony krwią ludzką".

SZTANDARY PARTYJNE URATOWANE

„...Piętnaście minut, wydających się wiekiem, trwała ta rzeź niebywała, strzelanina do tłumu bezbronnego i uciekającego, rezultatem której było więcej niż 50 osób zabitych i koło 100 ranionych, przeważnie śmiertelne, między niemi wiele kobiet i dzieci.

...Siły Socjaldemokracji, **ten** 20.000 tłum, biorący udział w pochodzie i te tłumy sympatyzujące z nami, dowiodły jednak caratowi, że niedaleka jest chwila, kiedy wzrastająca w zastraszający dla niego sposób świadomość masy ludowej rozbije barbarzyński absolutyzm na druzgi."

„...Sztandary partyjne — wszystkie uratowane... Zabito jednego chłopca, który jeszcze po śmierci kurczowo ściskał w ręku drewno z obsadzonym sztandarkiem."

STANĘŁY WSZYSTKIE FABRYKI

Na znak protestu przeciw pierwszomajowej masakrze, SDKPiL, kierowana w tym czasie przez Feliksa Dzierżyńskiego, ogłosiła na dzień 4 maja strajk protestacyjny w Warszawie.

„Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty, ustał wszelki ruch kołowy i handlowy, sklepy, biura, banki, restauracje, cukiernie itd. były zamknięte. Warszawa oddała poległym na demonstracji „ostatnią posługę tak uroczyście jak jej nie oddawano żadnemu królowi, żadnemu mocarzowi na świecie." **(skr.)**

Kolporter propagatorem czytelnictwa

Przed kilku tygodniami „Dom Książki" na terenie całego kraju przystąpił do wielkiej akcji rozszerzania sieci placówek sprzedaży książki pod hasłem — **„Książka do rąk człowieka pracy".**

W coraz nowych zakładach pojawiają się kolporterzy książek, którzy jako pracownicy tych zakładów, znając najlepiej potrzeby swych współtowarzyszy pracy, biorą na siebie zaszczytny i pionierski obowiązek propagandy i upowszechniania dobrej lektury w najbliższym otoczeniu.

Sprzedaż kolportażowa ma ogromne znaczenie dla zakładów pracy, dla wsi. Przede wszystkim zbliża książkę do odbiorcy. Nie w oddalonej księgarni, lecz bezpośrednio w miejscu pracy, nie „przy okazji", dorywczo, ale w każdej chwili istnieje możliwość natychmiastowego zamówienia dowolnych dzieł. To oswaja i wiąże czytelnika z książką—no, a także stanowi duże oszczędności przy kupowaniu lektury. Możliwość stałego korzystania z usług kolportera stwarza gwarancję stałego i właściwego zaopatrzenia czytelnika w literaturę szkoleniową potrzebną do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, do rozszerzania wiedzy. **Aktywny kolporter może dokonać bardzo wiele na odcinku popularyzacji czytelnictwa, jeśli nie ograniczy się tylko do pośrednictwa między placówką a odbiorcą, a będzie umiał doradzić wybór lektury, zainteresować najnowszymi wydawnictwami.**

Bardzo ważna będzie rola kolportera na wsi, do której książka docierała dotąd stosunkowo najpóźniej.

Jakie są podstawowe zadania kolportera „Domu Książki"?

Oprócz organizacji sprzedaży książek powinien on stale uzupełniać swój asortyment, stale wiedzieć o nowościach wydawniczych. Powinien propagować czytelnictwo, jak najszerzej wykorzystywać do tego celu gazetkę ścienną w zakładzie pracy, czy w spółdzielni produkcyjnej — podając w niej spis aktualnych nowości, a nawet krótkie notatki o najciekawszych książkach.

Poważne zadania stoją przed nim w związku ze zbliżającymi się Dniami Oświaty, Książki i Prasy, podczas których powinien organizować sprzedaż w kioskach, w czasie imprez ulicznych itd. Dokładnych instrukcji udziela każda placówka terenowa „Domu Książki" oraz jej centrala w Warszawie.

„Dom Książki" wziął na siebie wielkie i odpowiedzialne zadanie, które wykona jedynie przy ścisłej współpracy i pomocy organizacji masowych. Zagadnienie sprzedaży kolportażowej rozpada się bowiem na sprawę werbunku kolporterów i sprawę uświadamiania szerokich rzesz ludzi pracy o korzyściach płynących z tego sposobu obrotu książką. W tym wypadku mają dużo do powiedzenia organizacje partyjne, ZMP, Koło Związkowe czy ZSCh. Jeśli chodzi o młodzież, powinna ona jak najaktywniej uczestniczyć w tej akcji i to dotyczy zarówno członków organizacji, jak młodzieży niezrzeszonej.

Zbliża się Święto Pracy — 1 Maja. Niech to będzie poważnym bodźcem dla wszystkich kolporterów i dla tych, którzy nimi niedługo zostaną. Niech zwerbowanie jak największej liczby czytelników, spopularyzowanie dobrej i wartościowej książki stanie się dla nich poważnym zobowiązaniem 1-majowym.

Więcej synów ludu do szkół i wyższych uczelni!

Wychowujmy kadry nowej ideowej inteligencji GŁĘBOKO ODDANE POLSCE LUDOWEJ!

Zbliża się 1 Maja

Porządkujemy i upiększamy nasze zakłady pracy

Dzisiaj fabryki są naszą własnością. Nasze są warsztaty, nasze są maszyny, nasze są hale fabryczne.

W przededniu święta majowego pomyślmy o tym, aby nasz warsztat, nasze maszyny, nasze hale fabryczne były w dniu naszego radosnego, świątecznego odpoczynku uporządkowane i upiększone.

Daleko są już za nami czasy, kiedy robotnicy, narażając się na szykany fabrykantów i policji, potajemnie dekorowali fabryki czerwonymi sztandarami. Dziś nasze robotnicze święto majowe, jest świętem całego narodu. Przygotujmy więc nasze zakłady na dzień 1 Maja, jak gospodarze — schludnie, barwnie i uroczyście.

Jakże więc w dniu uroczystego święta 1 Maja wyglądać ma nasza fabryka? Nasz zakład pracy?

Obok zadań produkcyjnych, które podejmujemy z okazji święta majowego, rozwińmy również szeroką akcję porządkowania i upiększania budynków, hal i dziedzińców fabrycznych. Przed 1 Maja naprawimy wszystkie usterki przy swojej maszynie, wyczyścimy ją, uporządkujemy narzędzia, używany przy pracy surowiec, uporządkujemy również miejsce wokół warsztatu, przy którym pracujemy, tak, aby lśniło czystością.

Pomyślmy także o tym, aby zdjąć ze ścian i tablic ogłoszeniowych stare, nieaktualne plakaty, ogłoszenia, gazetki ścienne. Zastąpimy je 1-Majową gazetką ścienną, hasłami 1-Majowymi, białoczerwonymi i czerwonymi proporcami i zielenią. **Świątecznego charakteru nadadzą naszemu zakładowi ładnie udekorowane portrety tow. Stalina, tow. Bieruta, portrety wielkich synów naszego narodu — Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Róży Luksemburg, Kasprzaka, Mariana Buczka, Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego, portrety naszych przodujących towarzyszy pracy.**

Przed świętem majowym uporządkujemy również teren wokół zakładu pracy. Usuńmy całkowicie wszystkie rupiecie, przesortujmy szmelc, aby nie zmarnował się nawet strzęp przydatnego jeszcze do produkcji surowca. Wszędzie gdzie się da, zasiejemy trawę i kwiaty — przyjemniej będzie odpocząć w czasie przerwy obiadowej wśród zieleni i kwiatów.

Na dziedzińcu umieścimy również plansze obrazujące osiągnięcia naszego zakładu pracy i jego zadania w Planie 6-letnim.

W tej pożytecznej i przyjemnej pracy nad uporządkowaniem i udekorowaniem zakładu pracy winna wziąć udział cała załoga zakładu, przede wszystkim cała młodzież. Będzie to również nasz Czyn 1-Majowy.

Z jakąż satysfakcją wrócimy po wolnym od pracy, świątecznym dniu majowym do czystej, uporządkowanej hali, do lśniącego warsztatu.

Oby przed końcem roku szkolnego...

Uczniowie Męskiej Szkoły Ogólnokształcącej w Raciborzu czekają na uruchomienie radiowęzła

Już przeszło miesiąc temu w **Męskiej Szkole Ogólnokształcącej w Raciborzu** została założona instalacja radiofoniczna. Ekipa **SK Radiofonizacja Kraju z Gliwic** założyła w całej szkole długo oczekiwane przez uczniów głośniki. Niestety, radość z tego powodu nie trwała długo, ponieważ głośniki do tej pory są nieczynne. Ekipa radiofonizująca szkołę nie zainstalowała tablicy rozdzielczej.

W sprawie uruchomienia instalacji Dyrekcja Męskiej Szkoły Ogólnokszt. kilkakrotnie telefonowała do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Gliwicach, prosząc o przyśpieszenie prac. Interwencja nie odniosła dotąd żadnego rezultatu.

Miejmy jednak nadzieję, że Gliwicki SKRK przypomni sobie o niedokończonej pracy i wyśle ekipę, która uruchomi szkolny radiowęzeł. Żywimy również nadzieję, że stanie się to jeszcze przed końcem roku szkolnego.

Korespondent ANDRZEJ HENBI RACIBÓRZ

RADIO

na dzień 27 kwietnia 1951 r. (piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, **6.10 Wszechnica Radiowa**, 7.00 Koncert, 8.00 Polska muzyka operowa, 8.55 Aud. sł.-muz. dla kl. V—VII — „Mazur w twórczości komp. cudzoziemskich", 9.15 Polska pieśń masowa, 9.20 Muzyka i aktualności, 9.50 Aud. poetycka, 10.10 Aud. dla przedszkoli — Zabawy rytmiczne, 10.30 Muzyka, 10.50 Informacje, **10.55 Aud. dla kl. I — II „Nasze zobowiązania 1-majowe"**, 11.15 „Wieś tańczy i śpiewa", 11.30 A. Wielhorski — „Tatrzańskie obrazki ludowe", 11.50 Głos mają kobiety, **12.15 „Z frontu 1-Majowych zobowiązań Pokoju"**, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 „Iskry i pożary" — fragm. pow. Marii Turlejskiej, 16.40 Kompozytor Tygodnia — Stanisław Moniuszko, **17.00 Lekcja języka rosyjskiego**, 17.20 „Z kraju i ze świata", **17.45 „Z frontu 1-Majowych zobowiązań Pokoju"**, 18.00 „Przedpole" — odc. pow. Gałaja, 18.20 Muzyka ludowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Felieton, 19.10 Koncert, 20.20 Koncert, 21.30 „Porozmawiajmy", 21.35 Polska pieśń masowa, 21.40 **Wszechnica Radiowa**, 22.00 Muzyka, 22.30 Szebalin — „Kwartet słowiański", 23.17 Hymn.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.05.

6.15 Koncert, 6.50 Pieśni masowe, **7.20 Wszechnica Radiowa.** 7.40 Muzyka, 8.00 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I —II, 13.50 Muzyka, 14.20 Pogadanka z cyklu: „Poznajemy morze i wybrzeże", 14.30 Aud. dla kl. V — VII, 14.40 Gra Zesp. Wasiaka, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, **16.45 Aud. z cyklu: „Czołowi sportowcy Warszawy przed mikrofonem"**, 16.55 „Życie kulturalne Warszawy", 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert, **17.45 „Z frontu 1-Majowych zobowiązań Pokoju"**, 18.00 Czeska muzyka kameralna, 18.20 Głos mają kobiety, 18.35 Muzyka, 19.00 Aud. literacka, 19.10 Koncert, 20.20 Koncert, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Parchomienko" — odc. pow. Wsiewołoda Iwanowa, 22.15 Koncert, 23.10 Muzyka, 0.02 Hymn.

CZYTELNICY PISZĄ

Warsztat ślusarski Stanisława Nowety żyje z wyzysku młodych robotników

Właścicielem największego warsztatu ślusarskiego w Błaszczach (pow. Kalisz) jest ob. **Stanisław Noweta**. Nie jest przypadkiem, że Noweta ma tak duże przedsiębiorstwo. — Stały wyzysk młodych uczniów i czeladników pozwolił mu robić „złote interesy". Obecnie również zatrudnia on wiele młodzieży i wyzyskuje ją — pisze nam kol. **Władysław Dominiak.**

Np. kol. **Jan Tomczak** pracujący w warsztacie od roku 1948 nie otrzymał dotąd jeszcze ani grosza zapłaty. Kol. **Kuśmierczak i Józef Krupczyński** otrzymują od 20 do 30 złotych tygodniowo. Gdy Krupczyński niedawno zachorował i udał się do „majstra" po skierowanie do lekarza, nie otrzymał go. Noweta kazał mu „być cicho i iść do domu", gdyż nie ubezpieczył tego kolegi i lękał się odpowiedzialności za takie postępowanie.

Zresztą Noweta nie tylko „oszczędza" na swych pracownikach. — W warsztacie panują okropne warunki sanitarne, a o bezpieczeństwie pracy w ogóle nie ma mowy.

Warto zaznaczyć, pisze nam na koniec kol. Dominiak, że Zarząd Miejski ZMP znajduje się o 100 metrów od tego warsztatu. Mimo to żaden z pracowników, czy aktywistów ZM ZMP nie zainteresował się dotąd panującymi tam stosunkami.

Dziwimy się, dlaczego ZM ZMP tak długo toleruje panujący w firmie Stanisława Nowety wyzysk młodzieży. Jeśli jak pisze nasz czytelnik — aktywiści ZMP rzeczywiście nie wiedzieli o panoszącym się pod ich bokiem wyzysku, świadczy to, iż Zarząd Miejski nie przejawia troski o właściwe warunki pracy młodzieży.

Zarząd Miejski ZMP w Błaszczach i Zarząd Powiatowy ZMP w Kaliszu winny natychmiast skontrolować warunki pracy w wymienionym warsztacie i — jeżeli zarzuty kol. Dominiaka potwierdzą się, ukrócić wyzysk, o którym on pisze.

Prosimy, aby zajął się tą sprawą także Komitet Miejski PZPR i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Błaszczach.

„Praca wychowawcza"

Była już 9 rano, a listonosz nie zjawiał się. Dyrektor Zbiorczego Zakładu Szkolenia Zawodowego przy Hucie „Baildon" — ZBIGNIEW GRZESIK — przemierzał wielkimi krokami swój gabinet, dwa razy wyjrzał przez okno, wyszedł na korytarz i ze zdenerwowania przygładzał ciągle włosy.

Wskazówka zegara przesunęła się o dalsze piętnaście minut.

Listonosza nie widać! I jak tu realizować takie wytyczne jak „konieczność kontroli", „praca wychowawcza" itd.? Dyrektor wrócił do swego gabinetu, zapalił papierosa i zerwał z kalendarza kartkę z dnia wczorajszego — 2 marca 51 roku. — To dziś już... sobota — myślał głośno.

Nagle... Na korytarzu usłyszał znajome kroki listonosza, a po chwili rozległo się pukanie do drzwi i postać z przewieszoną przez ramię torbą, w zielonym mundurze pojawiła się w pokoju.

— Pan dyrektor pewnie czekał jak zwykle? Co zrobić, co zrobić... Strasznie dużo miałem dzisiaj listów, a były i polecone... pan rozumie — trzeba pokwitowanie, a to też czas zajmuje...

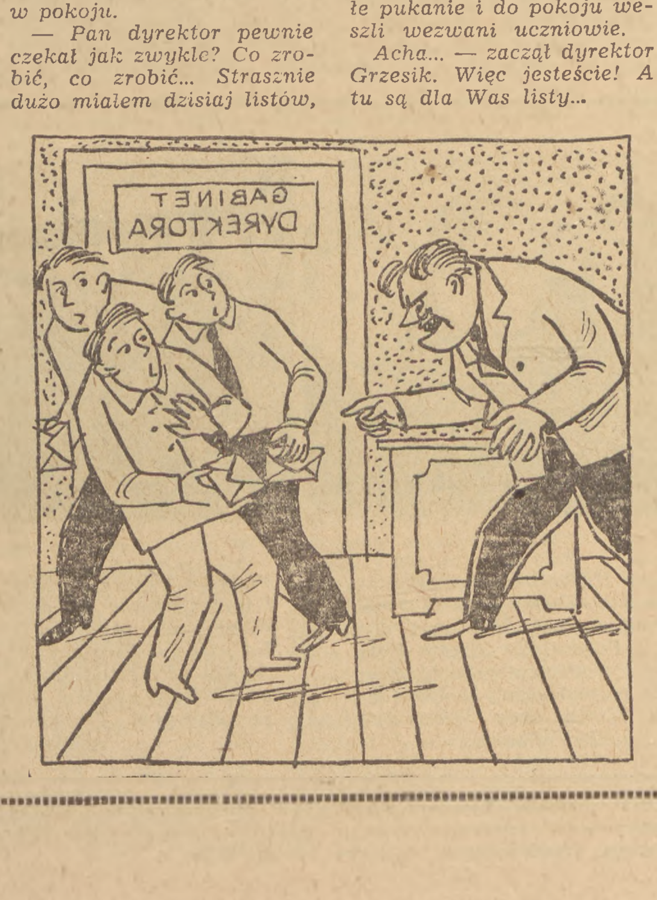
Ale dyrektor Grzesik nie słuchał listonosza, tylko pilnie przypatrywał się wyciąganym przez niego z torby kopertom i mruczał pod nosem: Cichoń... Bolesław Kowalczuk... acha, acha... A to do Banasiaka... Ciekawe od kogo! Wreszcie spojrzał na ostatni list. — No i oczywiście Polak!

— To nic, to nic—mruczał dalej nie patrząc wcale za wychodzącym listonoszem. Zobaczymy zaraz, kto tam do nich pisze. Zobaczymy...

Zdecydowanym ruchem obciągnął marynarkę i zawołał woźnego. — Zawiadomcie Cichonia, Kowalczuka, Banasiaka i Polaka żeby zaraz przyszli do mojego gabinetu!

Okres oczekiwania dyrektor poświęcił oglądaniu „pod światło" kopert i przyglądaniu się adresom. Potem rozległo się nieśmiałe pukanie i do pokoju weszli wezwani uczniowie.

Acha... — zaczął dyrektor Grzesik. Więc jesteście! A tu są dla Was listy...

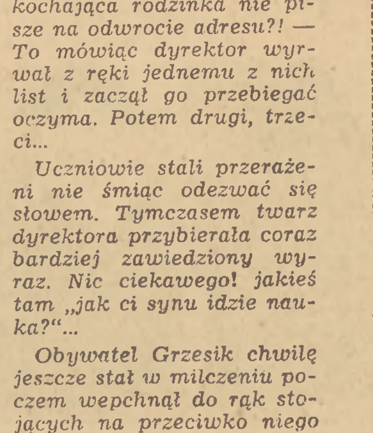


No, gadajcie mi zaraz — wrzasnął nagle — od kogo są, te listy?

Cichoń spojrzał przestraszony na Kowalczuka, Banasiak odsunął się trochę na bok, a Polak wybąkał: nie wiemy panie dyrektorze. Przecież, przecież ich jeszcze nie widzieliśmy...

— Nie wiecie?! Dobre sobie! Powiadasz, że niby nie wiecie!? No to dobrze! Macie, weźcie je sobie!

— No tak. Ten to jest od ojca w Szczecinie, powiedział Kowalczuk. A ten od brata...



— Od ojca! Od brata! — Czemuż to w takim razie kochająca rodzinka nie pisze na odwrocie adresu?! — To mówiąc dyrektor wyrwał z ręki jednemu z nich list i zaczął go przebiegać oczyma. Potem drugi, trzeci...

Uczniowie stali przerażeni nie śmiąc odezwać się słowem. Tymczasem twarz dyrektora przybierała coraz bardziej zawiedziony wyraz. Nic ciekawego! jakieś tam „jak ci synu idzie nauka?"...

Obywatel Grzesik chwilę jeszcze stał w milczeniu pocztem wepchnął do rąk stojących na przeciwko niego uczniów odebrane niedawno listy. — No, idźcie już na lekcje. Tylko prędzej!

• • •

Nie wątpimy, że felieton ten żywo zainteresuje katowicką Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego...

(bar.)

Coraz mniej analfabetów

Egzaminy na kursach początkowego nauczania W CAŁEJ PEŁNI

Akcja walki z analfabetyzmem wkroczyła obecnie w „najgorętsze" stadium. — Tak nauczyciele, jak i uczniowie wielu kursów początkowego nauczania podjęli zobowiązania zakończenia nauki do dnia Święta Pracy — 1 Maja. Większość tych zobowiązań podjęta została przez młodzież, która w ramach pracy społecznej naucza we wsiach i miastach analfabetów, opiekuje się kursami i prowadzi nauczanie indywidualne.

A oto meldunki naszych korespondentów i czytelników z frontu walki przeciwko ciemnocie:

*

Dnia 13 lutego br. w **Wielkopolskich Zakładach Przemysłu Drzewnego w Rogoźnie** przeprowadzana przez młodzież kontrola ujawniła jeszcze dwóch analfabetów—kol. kol. **Muszyńskiego i Marciniaka.** Postanowiliśmy ich uczyć. Ale początkowo agitacja — choć prowadzona przez wszystkich członków koła ZMP — rozbijała się o upór analfabetów. Nie zrezygnowaliśmy. **Koło zebrało się specjalnie w celu przedyskutowania, jakimi sposobami należy przekonać Muszyńskiego i Marciniaka o konieczności nauki czytania i pisania.** Analiza dotychczasowej agitacji wykazała, że koledzy ci wstydzili się uczyć. Ażeby więc „nie czuli się osamotnieni", na lekcje przychodziło po kilku jeszcze kolegów, którzy rozwiązywali te same zadania, tak samo „uczyli się" pisać i czytać.

„Lekarstwo na upór" dosyć dziwne, ale poskutkowało doskonale. Dziś koledzy Muszyński i Marciniak przekonali się o potrzebie zdobywania wiedzy. Odkąd zdali egzaminy (25 kwietnia br.), nie rozstają się z gazetą.

Przekonaliśmy ich już o potrzebie nauki, teraz przekonamy, że ich miejsce jest w szeregach naszej organizacji!

*

W pięknych lasach nadleśnictwa Ińsko (koszalińskie) pracuje brygada junaków SP. Młodzież podjęła tu dwa zobowiązania — stałego przekraczania norm pracy i nauczania 14 analfabetów z pobliskich wsi. Pierwsze zobowiązanie jest stale wykonywane — niektórzy junacy (np. **Wyskiel, Burba, Boguszewski, Kosielck**) **wyrabiają** do 400 procent normy.

A kurs dla analfabetów będzie zakończony w dniu 1 Maja. Jego uczestnicy doskonale się uczą, można więc mieć pewność, że wszyscy otrzymają dyplomy.

*

Młodzież **Państwowego Liceum Rolniczego w Szprotawie** otoczyła opieką 10 kursów dla analfabetów w gminie **Przemków.** Kursy te stały przed tym na niskim poziomie, frekwencja była bardzo słaba. Dużo włożono pracy agitacyjnej, nim przekonano analfabetów o konieczności chodzenia na kurs. Ale przekonano! Rozmowy indywidualne prowadzone przez młodzież w domach analfabetów doprowadziły do tego, że średnia frekwencja wynosi od dłuższego czasu 90 procent. A kurs zostanie zakończony wcześniej — jeszcze przed pierwszym maja. Osobne zobowiązanie podjęła uczennica Liceum kol. **Helena Potoczkowska,** która ucząc indywidualnie przygotuje do egzaminu jednego analfabetę.

*

W hufcu gminnym SP Rzczawa (pow. Bochnia) kurs dla analfabetów zakończono w pierwszych dniach kwietnia. Kurs prowadzony był przez młodzież ZMP-owską, a ukończyli go wszyscy uczestnicy, i to z wynikiem bardzo dobrym. — **Dwóch byłych analfabetów — kol. kol. Józef Dudek i Paweł Kiernik zgłosili się do turnusowej brygady SP, w której zamierzają nauczyć się zawodu i stale rozszerzać swoją wiedzę.**

*

Także w gromadzie **Guty Stare** kursem dla analfabetów opiekuje się młodzież. Początkowe nauczanie obejmuje tu 5 mężczyzn i 3 kobiety. Postępy są coraz lepsze. Niedługo nastąpi egzamin, który — sądząc z dotychczasowej nauki — zdadzą wszyscy z wynikiem pomyślnym.

(bar.)

Z korespondencji JANA GÓRNEGO, WALDEMARA DZIĘCIELEWSKIEGO, ANTONIEGO STACHOWIAKA I ADAMA ŚNIADACHA.

Już czas ZASTANOWIĆ SIĘ NAD WYBOREM ZAWODU

Ci, którzy będą ulepszać nasze zakłady włókiennicze

Z pewnego oddalenia część budynków Politechniki Łódzkiej przypomina starą fabrykę włókienniczą. Tuż obok jednak widać piękne, uderzające w oczy świeżą bielą tynku, wyrosłe w ostatnim sezonie budowlanym, nowe gmachy Politechniki. I w tych starych, niegdyś halach warsztatów tkackich — a dziś salach wykładowych i w tych nowych pełnych słońca i światła aulach, przez wiele godzin dziennie słuchają wykładów i biorą udział w ćwiczeniach tysiące studentów. Wśród nich studenci **Wydziału Włókienniczego.**

Tylko dwie polskie uczelnie kształcą inżynierów włókienniczych: **Politechnika Łódzka i Wyższa Szkoła Inżynierska w Częstochowie.** Pełni zapału do nauki, świadomi pięknych perspektyw swej przyszłej pracy w naszym potężnym przemyśle włókienniczym, studiują koledzy zawód inżyniera włókiennictwa. Studiują z myślą o tym, że z każdym rokiem coraz bardziej postępuje nowelizacja urządzeń technicznych, do produkcji wchodzą nowe, nieznane jeszcze przed kilku laty procesy techniczne, przeniesione ze skarbnicy doświadczeń radzieckich włókniarzy. Studiują, pamiętając o nowych gałęziach produkcji włókienniczej, na których wytwory czeka nasz przemysł, czeka społeczeństwo.

•

„**Wydział Włókienniczy** skupia trzy oddziały — informuje kolega **Adam Dąbrowski, student II roku Wydziału Włókienniczego,** nasz przewodnik po Politechnice Łódzkiej— a to: konstrukcyjny, technologiczny i chemiczny, które dalej dzielą się na poszczególne sekcje. Np. oddział technologiczny dzieli się na sekcje: włókiennictwo wełny, bawełny i inne. Szczegółowa specjalizacja na naszym wydziale zapewnia przygotowanie fachowców wszystkich specjalności przemysłu włókienniczego. Problematyka poszczególnych specjalności jest bardzo ciekawa. W tej chwili koledzy z oddziału konstrukcyjnego sekcji konstrukcji maszyn włókienniczych mają ćwiczenia. Może zapoznamy czytelników „Sztandaru Młodych" z programem nauczania na tej sekcji?"

Przez pełne, wesołego gwaru korytarze, przechodzimy do pracowni kreślarskiej. W stojących pod ścianami szafkach wiele eksponatów ułatwiających naukę, używanych do ilustracji wykładów i ćwiczeń.

W kreślarni porozrzucani w wielu grupach pracują pochyleni nad stołami kreślarskimi koledzy wielu sekcji. W jednej z nich kol. Dąbrowski poznaje kolegów z sekcji konstrukcyjnej. Skupieni obok asystenta żywo dyskutują. Dobiegają nas ostatnie słowa... „a mnie najbardziej podobają się wykłady **dr Michalskiego.** ...— „Dyskutujemy — odpowiada zapytany asystent **kol. Wojtala** — na temat: który z naszych wykładowców przekazuje nam wiadomości w sposób najbardziej przystępny. Otóż zdania są podzielone: jedni, a tych jest większość, twierdzą, że najprzystępniejsze są wykłady z podstaw elektrotechniki profesora **Jaworskiego.** A Kazik, przepraszam, kolega **Pietor** i jego zwolennicy uważają, że wykładowcy chemii organicznej, **dr Michalskiego".**

— „Jeżeli mówimy o wykładach, to powiedzcie, kolego, jakie przedmioty specjalizacyjne obowiązują na naszym wydziale" — proponuje **kol. Pietor.**

„Słusznie. A więc — metrologia włókiennicza — nauka o miarach (nawiasem dodam, że mamy wspaniale wyposażoną pracownię tej katedry), podstawy przędzalnictwa, tkactwa, wykończalnictwo, włókna sztuczne i syntetyczne, farbiarstwo, dziewiarstwo, no i jeden z podstawowych przedmiotów — surowce włókiennicze".

— „Te przedmioty, które wymienił kolega Wojtala — przerywa **kol. Kukowski** — zdawałoby się nie dotyczą konstruktorów. A jednak żaden z nas nie mógłby budować maszyn włókienniczych bez dokładnej znajomości wszystkich procesów, jakim podlega włókno nim ulegnie przeróbce na tkaniny. Między nami znajduje się absolwent zawodowej szkoły włókienniczej — kolega **Pietor.** — On chyba wyjaśni nam najlepiej, jak pomocne w pracy konstruktora są przedmioty specjalne".

— „**Aby budować** nowe maszyny włókiennicze — odpowiada zagadnięty — ulepszać istniejące typy maszyn, trzeba znać nie tylko mechanikę, fizykę, budownictwo maszyn. Dokładne poznanie surowców, czy technologii produkcji staje się niezbędnym czynnikiem budowy coraz to lepszych maszyn. Olbrzymie pole do popisu staje przed konstruktorami — zautomatyzowanie naszych fabryk. zbudowanie maszyn i wysokiej wydajności, budownictwo zapewniające jak najlepszą organizację pracy, ułatwiające technologię produkcji — oto zadania spoczywające na przyszłych inżynierach - konstruktorach".

Wśród wykładowców Politechniki Łódzkiej znajdują się profesorzy mający za sobą wiele lat praktycznej działalności w fabrykach i zakładach naukowych. Wykładowca przędzalnictwa, **prof. Bratkowski,** dziekan wydziału, **profesor Żychliński,** wykładający przedmiot: surowce włókiennicze — zbliżają studentów do zagadnień praktycznych w bardzo przystępny sposób. Wielką pomocą w nauce służą studentom doskonale wyposażone zakłady naukowe.

Między studentami wydziału włókienniczego znajduje się wielu absolwentów Uniwersyteckich Kursów Przygotowawczych.

„Z nauką radzimy sobie zupełnie dobrze — mówi kol. Kukowski — dzięki pomocy kolegów, zespołowej pracy i serdecznemu stosunkowi profesorów i asystentów, na pewno ukończymy studia z równie dobrymi wynikami, jak i koledzy ze szkół średnich. W nauce pomagają nam bardzo wakacyjne praktyki, warsztaty uczelniane i, o czym wszyscy pamiętamy, stały kontakt z zakładami pracy".

W kilka minut później, przewodniczący Zarządu Uczelnianego ZMP, **pol. Skorus** uzupełnia wypowiedzi studentów z wydziału włókienniczego: „Mamy bardzo dobrych studentów na wydziale włókienniczym — wykazują stałe, dobre postępy w nauce, czynnie współpracują z kołami robotniczymi ZMP na terenie fabryk włókienniczych Łodzi. To zbliża ich do zagadnień produkcji, uczy kochać i przejmować się zawodem, a to ostatnie jest przecież obok wiedzy — najważniejsze".

opracę. **ANDRZEJ KALSKI**

Z NOTATEK Korespondenta

Junacy SP z Sopot rozpoczęli tegoroczne prace społeczne



W połowie kwietnia młodzież hufców SP z Sopotu rozpoczęła tegoroczne prace społeczne. Jako pierwsze „wyszły w pole" junaczki z hufca szkolnego przy **Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej** (które widzimy na fotografiach przy wzmacnianiu wałów ochronnych na plaży i porządkowaniu zieleńców).

Równocześnie podobną pracę rozpoczęli koledzy **z Liceum im. Bolesława Chrobrego.**

Uroczystość rozpoczęcia prac społecznych odbyła się w obecności przedstawiciela KM PZPR i przewodniczącego Prezydium MRN.

Już w pierwszym dniu młodzież wykonała 130 proc. normy. Są także pierwsi przodownicy: kol. kol. **Irena Komsta, Janina Kunysz, Maria Dobraczyńska, Halina Chrzanowska, Biruta Bodasiuk, Irena Reksuiks, Teresa Sakurówna, Krzysztof Sielicki i Józef Świątkiewicz.**

J. KULIŃSKI

165 proc. normy, to dużo jak na młodego górnika!

Jeszcze dwa lata temu **Józek Sobieraj** chodził niezdecydowany po wsi, która nazywa się Domaszewice i leży w woj. lubelskim.



Jechać, nie jechać?... — jechać!

I pojechał do SPP Węglowego w Wałbrzychu. Po roku nauki rozpoczął pracę w kopalni „Mysłowice". Jako rębacz wykonuje przeciętnie 165 proc. normy a w nagrodę otrzymał dyplom i wartościowy zegarek.

Obecnie ma tylko jeden kłopot: za mało lat... tak, za mało lat! — bo ukończył z pomyślnym wynikiem kurs strzałowych, dyplom zaś dostanie wtedy, gdy ukończy 21 lat życia. A urodził się „jak na złość" w 1931 roku.

Ostatnio kol. Sobieraj zaczął pracować metodą Kawczyka — cyklicznie.

Korep. **Józef Janik.**

W liceum im. Staszica młodzież zorganizowała kółka samokształceniowe



W Sosnowieckim Liceum Ogólnokształcącym **im. Staszica** z inicjatywy organizacji ZMP-owskiej powstały 3 kółka naukowe — chemiczne, radioamatorskie i biologiczne.

Każdy więc ma możność pogłębiania wiadomości i rozwijania zainteresowań w tych przedmiotach, które najbardziej lubi. A zainteresowanie kółkami jest wielkie! Po lekcjach, lub później — po południu — młodzież schodzi się na odczyty, dyskusje i doświadczenia. Szczególnie te ostatnie budzą wielkie zainteresowanie.

Na doświadczeniach z chemii (które widzimy na fotografii wykonanej przez kol. Stasikowskiego), można się na przykład naocznie przekonać, że woda to mieszanina dwóch gazów, a węgiel w próbówce przybiera najrozmaitsze barwy, zapachy, gęstości, i właściwości...

Henryk Stasikowski

Dochód z przedstawienia na odbudowę Warszawy



Warszawę trzeba odbudować jak najprędzej i jak najpiękniejszą! — Wiedzą o tym nie tylko mieszkańcy stolicy, ale wszyscy obywatele Polski, a zwłaszcza młodzież. Urządza ona liczne imprezy przeznaczając zdobyte w ten sposób fundusze na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy.

Ostatnio uczniowie **Szkoły Ogólnokształcącej im. St. Żółkiewskiego w Siedlcach** wpłacili 500 złotych na odbudowę Warszawy.

Fundusz ten uzyskali oni urządzając przedstawienie, na którego program złożyły się recytacje, śpiewy, muzyka i tańce w wykonaniu uczniów klas podstawowych i licealnych.

Fragment jednego z tańców widzimy na fotografii. Ładny, prawda? — Ale inne też nie były gorsze. Cały program był udany i podobał się bardzo zebranej publiczności.

Członkowie Szk. Koła SKOW przy Lic. im. Żółkiewskiego w Siedlcach

Na boiska i pływalnie — po zdrowie i siły!
DO NAUKI, PRACY I WALKI O POKÓJ!

W HASŁACH 1-MAJOWYCH Koreańska Partia Pracy wzywa do walki przeciw imperialistom amerykańskim

Agencja Nowych Chin podaje hasła, opublikowane przez Koreańską Partię Pracy z okazji święta 1 Maja.

Pierwsze hasło głosi: **Niech żyje niezachwiana solidarność międzynarodowa mas pracujących i narodów, walczących przeciwko podżegaczom wojennym, o trwały pokój i bezpieczeństwo całej ludzkości!**

Drodzy Bracia i Siostry koreańskie! — brzmi jedno z haseł — **walczcie w zwartej jedności, walczcie o zjednoczenie, niezależność, demokrację i pokój w swej ojczyźnie, o całkowite zniszczenie amerykańskich grabieżców imperialistycznych i ich lokai!**

Partia Pracy wzywa bohaterskich żołnierzy i oficerów armii ludowej do okrążania i likwidowania wroga wszędzie gdzie się on znajduje, niszczenia amerykańskich grabieżców imperialistycznych na ziemi koreańskiej.

Jedno z haseł oddaje hołd żołnierzom i dowódcom oddziałów chińskich ochotników ludowych.

Partia Pracy oddaje hołd wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, wyzwolicielowi narodu koreańskiego, ostoi pokoju i bezpieczeństwa całej ludzkości.

Następne hasła głoszą: **Niech żyje wieczna braterska przyjaźń między narodami Korei i Związku Radzieckiego!**

Niech żyje wieczna przyjaźń narodów koreańskiego i chińskiego, scementowana krwią w walce przeciwko wspólnemu wrogowi!

W sojuszu z miłującym pokój Związkiem Radzieckim przyjaźń polsko-niemiecka zapewni obu narodom niezależność i dobrobyt

Głosy prasy zagranicznej o wizycie Prezydenta Bieruta w Berlinie

BERLIN. Dzienniki w NRD przynoszą obszerne informacje o pożegnalnej manifestacji w stolicy Niemiec i na stacji granicznej w Frankfurcie nad Odrą, podają treść pisma Prezydenta Bieruta do Prezydenta Piecka, przesłanego przed opuszczeniem granic NRD oraz zamieszczają wiele fotografii, ilustrujących spotkania Prezydenta Bieruta z przedstawicielami narodu niemieckiego.

„Neues Deutschland" w artykule pt.: „Twórcza przyjaźń" stwierdza, że **„przyjaźń niemiecko - polska posiada niezwyciężoną siłę, która w sojuszu z wielkim, miłującym pokój Związkiem Radzieckim pokona wojnę i zapewni obu narodom niezależność i dobrobyt".**

„Berliner Zeitung" wskazuje w artykule wstępnym, że „wizyta Prezydenta Bieruta jest druzgocącym ciosem dla podżegaczy wojennych, którzy swe największe nadzieje pokładali w nienawiści między Niemcami i Polakami".

MOSKWA. Cała prasa radziecka zamieszcza obszerne depesze o pobycie Prezydenta Bieruta w NRD, podkreślając, iż ludność wszędzie z entuzjazmem witała Prezydenta Polski.

Pisząc o przyjęciu, wydanym przez Prezydenta Bieruta w Domu Kultury w Berlinie na cześć Prezydenta Wilhelma Piecka i rządu NRD, korespondent TASS podkreśla, iż na przyjęciu tym obecny był również przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech — gen. Czujkow, korpus dyplomatyczny z dziekanem korpusu — Puszkinem na czele.

Prasa radziecka informuje również o wiecu, który odbył się przed wyjazdem Prezydenta Bieruta z Berlina i podkreśla, że na wiecu tym wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Józefa Stalina, Prezydenta Bieruta i Prezydenta Piecka.

RZYM. Dziennik **„Unita"** w korespondencji z Berlina podkreśla serdeczny charakter przyjęcia, jakie demokratyczny Berlin zgotował Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi. Dziennik podkreśla niezwykle doniosłe znaczenie wizyty Prezydenta Polski w NRD dla sprawy utrwalenia przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim.

BUDAPESZT. Prasa węgierska zamieszcza obszerne korespondencje o wizycie Prezydenta Bolesława Bieruta w Berlinie.

„Wizyta ta — pisze dziennik **„Magyar Nemzet"** — to wydarzenie o niezwykle doniosłym znaczeniu dla obozu pokoju, toczącego bohaterską i skuteczną walkę, mającą na celu pokrzyżowanie wojennych planów imperialistów. **Odwiedziny Prezydenta Bieruta w NRD stanowią nowy dowód szczerej przyjaźni między narodami Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej".**

Do 1 Maja w 6 województwach i 86 powiatach Polski nie będzie ani jednego analfabety

Konferencja prasowa u Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem

W związku ze zbliżającymi się „Dniami Oświaty Książki i Prasy" Pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem min. S. Matuszewski poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej 26 bm. o stanie akcji początkowego nauczania dorosłych.

Na wstępie min. Matuszewski zaznaczył, **że rok 1951 ma zapisać się w historii Polski jako rok całkowitej likwidacji analfabetyzmu.**

Dotychczas objęto nauczaniem 1.008.579 osób, z tego 512.708 złożyło już egzaminy końcowe.

Na dzień 1 Maja w województwach: **katowickim, poznańskim, zielonogórskim, opolskim, szczecińskim, gdańskim, rzeszowskim** oraz w 40 powiatach innych województw analfabetyzm zostanie zlikwidowany całkowicie. Razem z 46 powiatami, w których analfabetyzm został zlikwidowany wcześniej, **na dzień 1 Maja w 6 województwach i 86 powiatach Polski — nie będzie ani jednego analfabety spośród osób objętych ustawą.**

Dotychczas zostało wydane ponad 3 **miliony podręczników i broszur oraz książek przeznaczonych dla absolwentów kursów początkowego nauczania.** W ciągu najbliższych kilku miesięcy do egzaminów końcowych przystąpi jeszcze około pół miliona osób.

ZMP obok CRZZ, Ligi Kobiet i ZSCh zobowiązał się zlikwidować analfabetyzm we własnych szeregach również do 1 Maja br. **Szczególnie duży wkład mają członkowie ZMP w indywidualnym nauczaniu analfabetów.** Spośród 84 tysięcy analfabetów objętych nauczaniem indywidualnym w kampanii jesienno - zimowej olbrzymią większość uczyli czytać i pisać członkowie ZMP.

Dla absolwentów kursów początkowego nauczania Min. Oświaty organizuje w nowym roku szkolnym **przy szkołach podstawowych dla pracujących specjalne klasy wstępne. Po ich ukończeniu uczniowie przejdą do klasy piątej szkół dla pracujących. W br. nauczaniem w tych szkołach objętych będzie 50 tys. absolwentów kursów.**

Szczególnie liczne są przykłady awansu społecznego, np. ob. **Geruszewski z Łodzi** awansował z robotnika przędzalni na podmajstra. **P. Cisiński z Mielca** został wybrany w skład Powiatowej Rady Narodowej

Ostatni decydujący etap walki z analfabetyzmem wymaga wzmożenia wysiłku społeczeństwa — tak, by do końca br. analfabetyzm został zlikwidowany w całej Polsce.

Na rozkaz imperialistów amerykańskich marionetkowy rząd w Bonn wydał policyjny zakaz przeprowadzenia referendum przeciw remilitaryzacji

Agencja ADN donosi, że „rząd" Adenauera, nie zważając na wolę narodu i na bońską ustawę konstytucyjną, postanowił zakazać w Niemczech Zach. przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Wiadomość o tym zakazie ogłosił „minister" Lehr w dniu 26 bm. w „parlamencie" bońskim przy oklaskach ze strony partii koalicji rządowej i większości schumacherowskich deputowanych. Lehr oświadczył, że „rząd" w Bonn domaga się, by „rządy" prowincjonalne zastosowały jak najostrzejsze środki walki przeciwko referendum. **Lehr zagroził, że jeśli którykolwiek „rząd" prowincjonalny nie zdławi ruchu narodowego, to adenauerowska „rada ministrów" wyciągnie z tego konsekwencje i obejmie sama dowództwo nad policją w takiej prowincji.**

*

Podczas debaty w „parlamencie" bońskim nad sprawą zakazu przeprowadzenia referendum ludowego w Niemczech Zach., wydanego przez Adenauera, zabrał głos deputowany komunistyczny Fritz **Rische.**

Rische stwierdził: „Rząd" w Bonn podał do wiadomości, że zakazuje przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w 1951 roku. Tym samym „rząd" otwarcie ujawnił, że jest gotów podeptać prawo i konstytucję, gdy chodzi o przeforsowanie polityki Mc Cloy'a. Dzisiaj widzimy, że partie koalicji rządowej w porozumieniu z „kanclerzem" Adenauerem i jego „ministrem" policji Lehrem w pełnej zgodzie z tzw. „opozycją" prawicowych przywódców socjaldemokratycznych pragną zamknąć usta narodowi, chcą nałożyć mu kaganiec.

Jest faktem, że od 1945 roku żaden problem polityczny nie wywołał w naszym narodzie tak wielkiego oburzenia, jak sprawa remilitaryzacji. Dowiodły tego setki plebiscytów. **90 proc. ludności Niemiec Zach. nie zgadza się na remilitaryzację. Jest faktem, że ta zdecydowana wola narodu niemieckiego pokrzyżowała niektóre plany amerykańskie.**

Panowie w Waszyngtonie — oświadczył Rische — są tym zdenerwowani, ponieważ wiedzą oni, że bez udziału narodu niemieckiego nie zdołają wywołać w Europie żadnej wojny.

Mówca wykazał, jak „rząd" Adenauera, wzorując się na polityce Goeringa, przygotowuje pod płaszczykiem formowania oddziałów policyjnych odbudowę Wehrmachtu. Rische stwierdził, że **liczba wojsk okupacyjnych w Trizonii stale wzrasta** i podkreślił, że **podżegacze wojenni korzystają z poparcia Schumachera, który otwarcie chce wojny nad Wisłą i Niemnem.**

Rische stwierdził następnie, że „rządy" prowincjonalne w Trizonii wskazały na to, że brak jest podstaw prawnych dla takich zarządzeń, jak zakaz przeprowadzenia referendum ludowego.

Żaden Adenauer i żaden Mc Cloy — powiedział Rische — **nie może przeszkodzić w korzystaniu przez członków naszego narodu z przysługujących im praw.**

„Rząd" łudzi się, że zdoła powstrzymać drogą przemocy żywiołowy ru[illegible] oporu narodowego. Przekonacie się — powiedział w zakończeniu Rische — **że dekrety wasze zostaną zanulowane przez wolę narodu.**

Uroczystymi akademiami wita ludność Warszawy ZBLIŻAJĄCE SIĘ święto 1 Maja

Uroczystymi akademiami 1-Majowymi czczą ludzie pracy zbliżający się dzień swego wielkiego święta.

Ponad 3 tys. pracowników **Miejskiego Handlu Detalicznego** zgromadziło się w auli Politechniki Warszawskiej. Na akademii obecny był minister Handlu Wewnętrznego — **Dietrich.**

Na czoło składanych meldunków o wykonaniu zobowiązań wysunęli się pracownicy MHD Warszawa - Południe, dział artykułów przemysłowych, którzy wykonali plan obrotów na kwiecień już w dniu 25 bm. w 100,6 proc. Pracownicy ci wygospodarowali ponadto przez obniżkę kosztów własnych ponad 150 tys. zł. Ponad 500 pracowników MHD otrzymało dyplomy i wyróżnienia.

W wielkiej sali Domu Kultury na Wybrzeżu Kościuszkowskim, gdzie odbywała się uroczysta akademia robotników i pracowników **Zakładu Sieci Elektrycznej — Warszawa** zebrani w skupieniu wysłuchali referatu o tradycjach walki proletariatu związanych z dniem 1 Maja i o doniosłych zadaniach, jakie stoją obecnie przed całym narodem w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

W czasie akademii pracowników warszawskich placówek **PPK „Ruch"** złożono meldunek o wykonaniu w Czynie 1-Majowym planu rozprowadzenia czasopism i książek w 105 proc. oraz meldunek o podjęciu nowego zobowiązania zaoszczędzenia na materiałach 500 tys. zł

Z OBRAD W PARYŻU

Odpowiedzialność za wydarzenia w Korei ponoszą agresorzy którzy pragną przekształcić ją w amerykańską bazę wojenną

Na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, które odbyło się pod przewodnictwem Parodi'ego, jako pierwszy zabrał głos Gromyko.

Nawiązując do śmiesznych prób podejmowanych na poprzednim posiedzeniu przez Parodi'ego, który usiłował usprawiedliwić uprawianą przez mocarstwa zachodnie politykę wyścigu zbrojeń kłamliwym twierdzeniem, jakoby rząd radziecki „nie podjął żadnych kroków, aby przyczynić się do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej" — Gromyko oświadczył:

Ambasador angielski w ZSRR, Kelly, odbył w roku 1950 w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR rozmowę w sprawie Korei, w toku której stanęła sprawa pokojowego uregulowania sytuacji w Korei. 20 lipca 1950 r. ogłoszono komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR o tej rozmowie. Kelly'emu oświadczono, że najlepszym sposobem uregulowania sytuacji w Korei byłoby rozpatrzenie tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa z udziałem — rzecz jasna — przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Przedstawiciel angielski oświadczył, że byłoby to „wybieganiem naprzód".

Parodi nie może nie znać również faktu, że później szef rządu radzieckiego **Generalissimus Stalin** oraz premier Indii **Nehru** wymienili depesze, w których postawiona została sprawa pokojowego uregulowania sytuacji w Korei. Pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej udaremnili jednak ci, którzy podjęli interwencję w Korei. Rządy USA i krajów, które poparły interwencję amerykańską w Korei, odrzuciły również wiele innych propozycji w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Związek Radziecki dowiódł całkowitej bezpodstawności twierdzeń o odpowiedzialności ZSRR za wydarzenia w Korei. Rząd radziecki dowiódł, że **odpowiedzialność za te wydarzenia ponoszą ci, którzy zorganizowali agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, którzy, usiłując przekształcić Koreę w amerykańską bazę wojenną, urządzili tam rzeź nie tylko żołnierzy amerykańskich, lecz również żołnierzy francuskich i angielskich.**

Jeśli przedstawicieli trzech mocarstw niepokoi sytuacja w Korei, to niechaj skorzystają z jedynego środka usunięcia przyczyn tego niepokoju, a mianowicie — niechaj pójdą z Korei do domu.

Nawiązując do sprzeciwów delegacji trzech mocarstw wobec propozycji delegacji radzieckiej umieszczenia na porządku dziennym sprawy paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych w różnych krajach, Gromyko przypomniał, że delegacja radziecka przytoczyła już odpowiednie argumenty dla obrony swej propozycji i dowiodła, że amerykańskie bazy wojenne tworzy się na obcych terytoriach w celu wykorzystania ich przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Przed Wyścigiem Pokoju

Trasa przejazdu na terenie Polski

Dalsze zgłoszenia drużyn zagranicznych

Komitet organizacyjny IV Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" ustalił godziny startu do poszczególnych etapów na terenie Polski oraz prawdopodobne terminy przybycia kolarzy na metę.

Start do VI etapu długości 179 km, z Morawskiej Ostrawy odbędzie się 6 maja o godz. 12. Przybycie pierwszych zawodników na metę w Katowicach spodziewane jest na gogodzinę 17,10.

Etap VII długości 193 km rozpocznie się 7 maja w Katowicach o godz. 12.00. Przybycie pierwszych zawodników na metę we Wrocławiu spodziewane jest na godzinę 17.15.

Etap VIII, który rozegrany będzie 8 maja na trasie **Wrocław — Łódź** (218 km) rozpocznie się o godz. 11.30. Przybycie pierwszych zawodników na metę spodziewane jest na godz. 17.15.

Ostatni, IX etap na trasie **Łódź — Warszawa** (143 km) odbędzie się 9 maja. Start w Łodzi nastąpi o godz. 14.30, przybycie pierwszych zawodników na metę do Warszawy na stadion WP przewidziane jest na godz. 18.00.

* * *

W środę przybyła do **Pragi kolarska drużyna Polonii francuskiej**, która weźmie udział w wyścigu **Praga — Warszawa.**

* * *

W środę Komitet Organizacyjny Wyścigu Praga - Warszawa otrzymał zgłoszenie 10-osobowej reprezentacji kolarzy duńskich. Drużynę duńską tworzyć będą: Jörgenssen, Jensen, Bröchen, Oestergaard, Hansen, Bengtssen, Röpke, Olsen, Jacobsehn i Andersen.

Start **międzynarodowego wyścigu pokoju Praga—Warszawa odbędzie się z zakładów przemysłowych „Tatra" w Pradze**, których załoga wykonała w 130 proc. 1-majowe zobowiązania produkcyjne i zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie w okręgu praskim.

4 NOWE REKORDY w ostatnim dniu Pływackich Mistrzostw ZSRR

W Moskwie zakończono pływackie mistrzostwa ZSRR. Ostatni dzień zawodów **przyniósł cztery nowe rekordy ZSRR i niespodziankę w postaci zajęcia pierwszego miejsca ex aequo na 400 m. st. dow. przez Drobińskiego i Uszakowa w czasie 4:45,3.**

Nowymi rekordami ZSRR są wyniki osiągnięte przez: Gusiewę na 400 m. st. dow. kobiet — 5:32,1, Gawrysz na 400 m st. klas. kobiet — 6:24,7, Mieszkowa na 400 m. st. mot. mężczyzn — 5:48,3.

Czwartym rekordem ustanowionym w tym dniu jest wynik uzyskany przez sztafetę 4 x 100 m st. klas. w składzie: **Minaszkin, Fomiczew, Juniczew i Mieszkow.** Uzyskany czas 4:57,7 jest o 3,7 sek. lepszy od poprzedniego rekordu w tej konkurencji.

18 partia turnieju szachowego między Botwinikiem i Bronsztajnem nierozstrzygnięta

25 bm. dokończono 18 partię turnieju szachowego o mistrzostwo świata między arcymistrzami Botwinnikiem i Bronsztajnem.

Po 57 ruchach partię uznano za nierozstrzygniętą. Stan spotkania — 9·9 pkt.

Lucjan Rudnicki

Sieradzki pochód

Współczesny pisarz rewolucyjny — Lucjan Rudnicki, laureat Państwowej Nagrody Literackiej jest autorem dwu tomów napisanych po wojnie pamiętników. Swą wielką wartość „Stare i nowe" zawdzięcza przede wszystkim temu, że zajmująco napisany życiorys osobisty, dzięki typowości bohatera, przerasta we wspaniałą powieść z historii klasy robotniczej.

Przytoczony fragment wybraliśmy z II tomu „Stare i nowe"; tytuł fragmentu pochodzi od nas

My, więźniowie, na wiosnę 1904 roku „dumaliśmy" zupełnie realnie, a marzenia nasze pulsowały życiem. Zacieśnieni w szarym czworoboku murów, ani na chwilę nie traciliśmy pionierskiej czujności i kontaktu z życiem — cóż dopiero, gdy zbliżał się pierwszy maja. Uczucie wyższości, towarzyszące nam stale, spotęgowało się teraz znacznie, patrzyliśmy na administrację więzienną jak na lokajów w liberiach.

Niestety, nawet w tej małej, trzydziestoosobowej grupie byliśmy rozdrobnieni. W wilię pierwszego maja znowu nastąpiło ostre rozdwojenie. W rezultacie czteroosobowej narady pepesowskiej Śledziński zaproponował manifestację, która dobitnie przejawia nasze uczucia, nie szkodząc nikomu. Bo na ogół więźniowie polityczni nie umieją manifestować inaczej, tylko przez walkę. Ale to ascetyzmem pachnie. Można przecież użyć odwrotnego środka z lepszym skutkiem: nie głodówka lecz lepsze pożywienie, jak przy święcie. Urządzi się za składkowe pieniądze demonstracyjny własny obiad, na który on ze swych oszczędności składa z góry pięć rubli. Więźniowie spędzą dzień odświętnie, radośniej, a to wszystkich zadziwi. Propozycja była bezprzykładna, niegłupia i dla większości nawet esdeckiej*), ponętna. Na chwilę zapanowała cisza — czekano aprobaty Furmańskiego, tymbardziej że się uśmiechał dobrotliwie, nie szyderczo.

— Dobry projekt — rzekł wreszcie poważnie, gdy oczy wszystkich na nim spoczęły — szkoda tylko, że mandoliny nie mam — dodał i odrazu popsuł nastrój przychylny wnioskowi. Ci sami, którzy gotowi byli przed chwilą głosować za nim, wykrzykiwali drwiąco:

— A naczelnik na zabawę przyjdzie?!

— Zaproś gubernatora! Mszę zakupić!

Zaczęła się ostro szermierka słowna i w wyniku jej strajk jednomyślnie odrzucono, ale wysunięto projekt demonstracji na spacerze. Na próżno przedstawialiśmy śmieszność pochodu złożonego z piętnastu osób (spacer odbywał się w dwóch grupach) — esdecy postawili na swoim.

Dzień był pochmurny, z lekka zamglony, lecz ciepły. Pachniało trawą i dżdżownicami. Zadudnił z daleka pociąg idący do Łodzi. Poza tym panowała uroczysta cisza w całym otoczeniu i nastrój jak w Zielone Świątki w Sulejowie, kiedy się wydawało, że ulica umajona i usypana żółtym piaskiem prowadzi do nieba.

Jedenastoosobowa grupa esdecka, idąc już, ustawiła się dwójkami i szła miarowo w nogę, co się zdarzało na spacerach, ale dziś kolumna nabierała szczególnej powagi i osobliwego znaczenia. Po kilku minutach na piersiach towarzyszy ukazały się czerwone kokardki, które dobitnie zamieniały spacer na demonstrację. Cała nasza grupa patrzyła na to odznaczenie ze wzruszeniem i zazdrością. Spoglądaliśmy sobie w oczy ze wstydem. Przecież i my mieliśmy poduszki z czerwonymi wsypami. W obliczu symbolu walki zrodziła się we mnie nagle żywa sympatia do „warchołów", nawet największego z nich Furmańskiego, który w ciągu kilkunastu sekund urósł w moich oczach na bohatera i pozostał nim na zawsze. Bo, oto, gdy uwiedzeni czerwonymi płomykami, nie wiedzieliśmy, co z sobą począć, Furmański stanął na czele grupy — ze sztandarem — i pochód ruszył ze śpiewem wokoło budynku więziennego. Bez porozumienia pobiegliśmy wszyscy czterej tam, gdzie powinniśmy byli być od samego początku. Śledziński z dwoma towarzyszami stanęli w asyście sztandaru tuż przy Furmańskim, ja uzupełniłem jedną z dwójek. Byłem w różnych pochodach, pochód majowy w Warszawie w roku 1919 trwał trzy godziny i widziało się, że do socjalizmu prowadzi, ale ten, pierwszy w życiu, pozostanie w moich uczuciach jako najbardziej doniosły. Ogarnęła nas rewolucyjna ekstaza, szliśmy na czele tysięcy. Zdarzało mi się w dzieciństwie przy zabawie w wojsko przeistaczać się zupełnie w żołnierza, walczyć z rzeczywistymi Turkami i ze zdziwieniem słuchać nawoływań matki, ale wtedy wyciągano mnie z urojonego świata jednym szturchańcem — a na pochód sieradzki jeszcze dziś patrzę bez dystansu.. Śpiewaliśmy kolejno w uniesieniu: *Czerwony sztandar, Warszawiankę, Na barykady, Gdy naród do boju wystąpił z orężem.* Ochrypliśmy od krzyku. Musiał groźnie wyglądać nasz „szał", bo uzbrojony dozór więzienny w obawie o rozlew krwi, nie odważył się użyć siły. Ustąpiono nam z drogi. Nawet wezwany oddział żołnierzy, idąc z nastawionymi bagnetami, zawahał się przelotnie, słysząc okrzyki w swoim rodowitym języku. Dopiero krzykliwa komenda plutonowego przytłumiła nasze ochrypłe głosy i wprowadziła podkomendnych w stan wojennego transu. Poszli na nas jak na rzeczywistych wrogów. W pewnej chwili — na komendę — posypały się na nas uderzenia kolb, rozproszyliśmy się w ucieczce przed nowymi razami i pośpiesznie uchodziliśmy do otworzonych cel. Naczelnik zgasił bojowy zapał zwycięzców na progu budynku więziennego. Podziękował za gotowość dalszych usług. Tam, wewnątrz, starczy mu własnych sił.

Represji nie było, nie ograniczono nam nawet swobody spacerowej. Mironow obszedł nazajutrz wszystkich politycznych, zapytując o zdrowie. Otrzymałem za karę *„Podrostka"* Dostojewskiego do przeczytania i na własność *Nowy Testament* — jako środek na wszelkie udręczenia.

— W ciężkim stanie ducha wystarczy zacząć czytać na którejkolwiek stronicy...

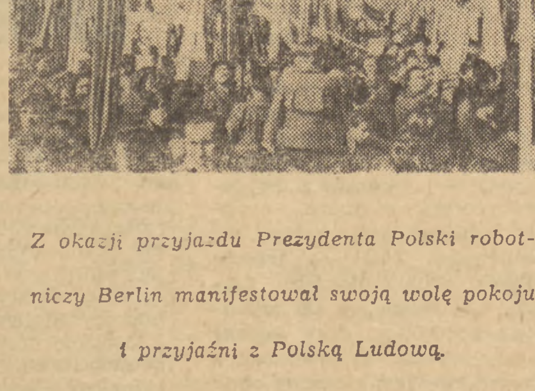
— Mnie nigdy nie jest ciężko.

— Nie nie, mój drogi (g a ł u b c z i k), gdyby wam było lekko, nie doszlibyście do takiego stanu jak wczoraj.

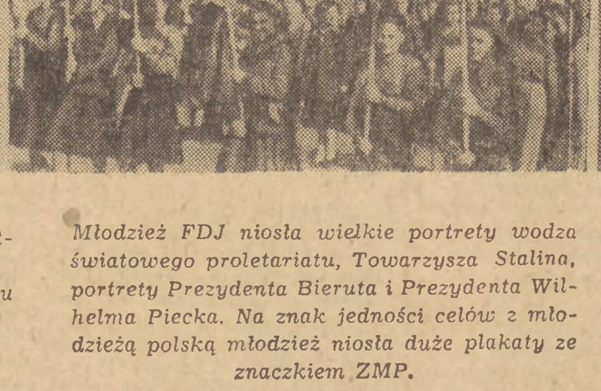
*) „esdekami" — nazywano członków SDKPiL.

Pokój i przyjaźń

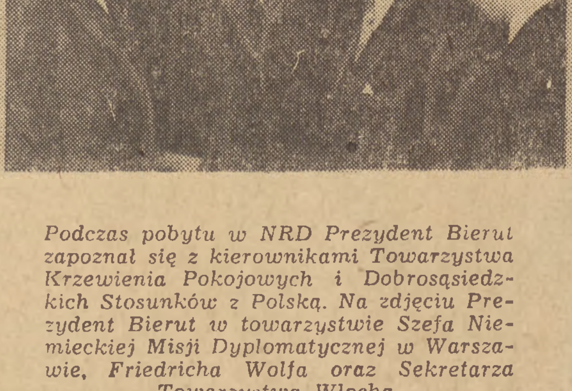
Wizyta Prezydenta Polski tow. Bieruta wywołała wśród ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej wielki entuzjazm. Zamieszczamy dalsze zdjęcia z powitania Prezydenta Bieruta przez młodzież i robotników niemieckich zgromadzonych przed dworcem Wschodnim w Berlinie.



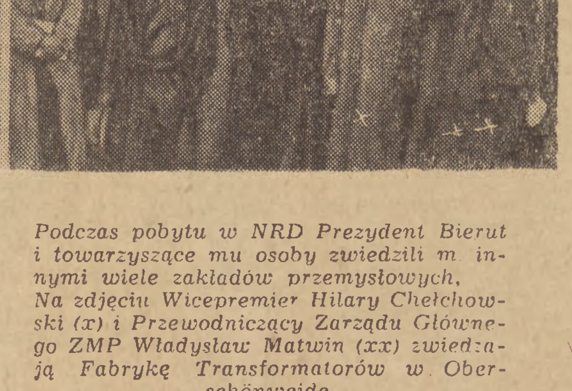
Z okazji przyjazdu Prezydenta Polski robotniczy Berlin manifestował swoją wolę pokoju i przyjaźni z Polską Ludową.



Młodzież FDJ niosła wielkie portrety wodza światowego proletariatu, Towarzysza Stalina, portrety Prezydenta Bieruta i Prezydenta Wilhelma Piecka. Na znak jedności celów z młodzieżą polską młodzież niosła duże plakaty ze znaczkiem ZMP.



Podczas pobytu w NRD Prezydent Bierut zapoznał się z kierownikami Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Na zdjęciu Prezydent Bierut w towarzystwie Szefa Niemieckiej Misji Dyplomatycznej w Warszawie, Friedricha Wolfa oraz Sekretarza Towarzystwa Włocha.



Podczas pobytu w NRD Prezydent Bierut i towarzyszące mu osoby zwiedzili m. innymi wiele zakładów przemysłowych. Na zdjęciu Wicepremier Hilary Chełchowski (x) i Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP Władysław Matwin (xx) zwiedzają Fabrykę Transformatorów w Oberschönweide.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RWS „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-78-24, 6-26-91. Redaktor Naczelny 8-78-81 Dział Korespondentów i Listów 9-07-82. Redakcja nocna: 1-01-22, [illegible] Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch"; Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 6-04-20, 22, 23, [illegible] 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.